

Piotr Jaroszewicz przyjął delegację francuskich kombatantów

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 6 bm. delegację francuskiego ministerstwa byłych kombatantów i ofiar wojny z ministrem Andre Bordenem na czele.

Nawiązując do tradycji przyjaźni polsko-francuskiej, umocnionej wspólną walką z hitlerowskim faszyzmem w latach ostatniej wojny, premier Piotr Jaroszewicz podkreślił potrzebę dalszego pogłębiania kontaktów między kombatantami obu krajów.

A

Cena 1 złoty



Łódź, sobota 7 lipca 1973 r. Rok XXIX Nr 160 (7651)

DZIENNIK ŁÓDZKI

\* Obsługa inwestorów \* Doskonalenie instytucji generalnych dostawców \* Produkcja maszyn rolniczych \* Rozwój zaplecza motoryzacji \* Produkcja autobusów dużej pojemności

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu - na posiedzeniu 6 bm. Prezydium Rządu omówiło projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie dalszego rozwoju systemu generalnych dostaw maszyn i urządzeń oraz kompleksowej obsługi inwestorów.

Ratyfikacja umów Nominacje ambasadorów Posiedzenie Rady Państwa

W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie Rady Państwa, która rozpatrzyła informację Ministerstwa Spraw Zagranicznych o stanie realizacji ratyfikowanych umów w sprawie ochrony prawnej i socjalnej oraz ratyfikowała:

- umowę z Republiką Finlandii o współpracy kulturalnej i naukowej oraz w dziedzinach pokrewnych.
- umowę kulturalną z Ludowo-Demokratyczną Republiką Jemenu.
- umowę z Arabską Republiką Syryjską o współpracy kulturalnej.
- konwencję konsularną z Socjalistyczną Republiką Rumunii.
Rada Państwa mianowała:
- Eugeniusza Wyznera stałym przedstawicielem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przy Biurze Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie w stopniu ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego oraz
- Zdzisława Pachowskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Królestwie Maroka.
- Stanisława Piętkę ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Królestwie Danii.
Ponadto Rada Państwa uwzględniła prośby 55 osób o nadaniu im obywatelstwa polskiego.

Słowa uznania dla krajów socjalistycznych współinicjatorów obrad

W Helsinkach trwa dyskusja plenarna

PIĄTKOWA SESJA, KTOREJ PRZEWODNICZYŁ WICE-MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH GRECJI, A. KAWALERATOS, OBRADOWAŁA POCZĄTKOWO PRZEZ PÓŁ GODZINY PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH WYSLUCHA...

Po wznowieniu debaty generalnej przewodniczący obrad minister spraw zagranicznych Hiszpanii, L. Rodo. Udzielił on głosu przedstawicielowi Grecji, wiceministrowi spraw zagranicznych, Edonowi Anninosowi Kawaleratosowi, a także przedstawicielowi Watykanu arcybiskupowi Agostino Casaroli i fińskiemu ministrowi spraw zagranicznych Ahti Karjalainenowi.

Po wznowieniu debaty generalnej zabrał głos szef rządu minister spraw zagranicznych Księstwa Lichtenstein, - M. A. Hilbe.

W tym samym dniu przemawiał również minister spraw zagranicznych Cypru, John Kristofides, premier i minister spraw zagranicznych Malty Dom Mintoff, minister spraw zagranicznych Holandii Van Der Stoep.

Tego samego dnia przemawiał również minister spraw zagranicznych Cypru, John Kristofides, premier i minister spraw zagranicznych Malty Dom Mintoff, minister spraw zagranicznych Holandii Van Der Stoep.

Po wystąpieniu holenderskiego ministra nastąpiła przerwa w obradach. Podczas niej ministrowie spraw zagranicznych z 35 państw ustawili się na schodach gmachu „Finlandia”, gdzie uśmiechając się i rozmawiając ze sobą pozowali do wspólnego zdjęcia. W kuluarach zwrócono uwagę, że jest to rzadka praktyka w tego rodzaju spotkaniach, i że świadczą to korzystnie o atmosferze, w jakiej toczą się obrady konferencji.

Zakończona w piątek debata generalna wykazała, że wszyscy mówcy w pełni doceniają ogromne znaczenie obecnej konferencji jako ważnego czynnika rozwijającego się obecnie procesu odprężenia w Europie i na świecie. Powszechnie podkreślano wpływ, jaki na przebieg tego procesu wywarły fakty wydarzenia w Europie, jak układy podpisane przez ZSRR, Polskę, NRD i Czechosłowację (Dalszy ciąg na str. 2)

Rozmowy ministra S. Olszowskiego

Minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski i minister spraw zagranicznych NRF Walter Scheel spotkali się w ramach konferencji ministrów spraw zagranicznych w Helsinkach i przeprowadzili rozmowy w dniu 3 bm. oraz w dniu 6 bm. poruszając w nich stan stosunków dwustronnych oraz możliwości ich dalszego rozwoju na zasadzie obopólnych korzyści.

20 tysięcy „Fiatów 125 p” na węgierskich drogach

W Budapeszcie odbyła się uroczystość przekazania węgierskim użytkownikom 20 000 i 20 001 samochodów „Polski Fiat 125 p” sprzedanych przez nas do WRM. Nabywcy otrzymali na te wozy gwarancje do 15 tys. kilometrów i, w związku z jubileuszem, ulgi na określone naprawy. Warto przypomnieć, że nasze wozy dostarczane są na Węgry od 1970 roku i właśnie Węgrzy

byli pierwszymi odbiorcami zagranicznymi żerańskich samochodów. Według planu na rok przyszły, Węgrzy sprowadzą następne 4 tys. sztuk „Polskich Fiatów 125 p”. Nasze samochody cieszą się na Węgrzech dużą popularnością i dobrze zdają egzamin sprawności. Świadczyć może o tym choćby fakt, że spora ich liczba kursuje jako taksówki i w tej nietatwej próbie spisuje się znakomicie. (Dalszy ciąg na str. 2)

Sprawa kontaktów A. Kosygin RWPG i EWG jest omawiana

5 bm., w ostatnim dniu pobytu premiera ZSRR w Austrii, odbyła się w Wiedniu konferencja prasowa, na której A. Kosygin oświadczył, że rozmowy z kanclerzem Bruno Kreiskim były konstruktywne i przebiegały w duchu wzajemnego zrozumienia. Zawsze znajdowano rozwiązania omawianych problemów, odpowiadające interesom obu stron. Spotkania z działaczami społecznymi i państwowymi w Wiedniu i Linzu z załoga kombinatu hutniczego „Fest” i przedstawicielami kół przemysłowo-handlowych cechowała atmosfera wzajemnej życzliwości.

W związku z pytaniem na temat możliwości nawiązania kontaktów między EWG a RWPG, premier radziecki stwierdził, że sprawa ta jest omawiana. Ostatnio perspektywy wszechstronnego rozwoju współpracy gospodarczej między Wschodem a Zachodem są coraz lepsze. Sprowadzanie jej wyłącznie do stosunków między EWG a RWPG byłoby niesłuszne. Związek Radziecki nie przystąpił na takie podejście do sprawy, ponieważ przywiązuje wielką wagę do aktywnych dwustronnych stosunków gospodarczych z krajami zachodnimi.

Co to za urlop bez „Dziennika“?

Trzy dni przed wyjazdem załatw prenumeratę

Każdego roku w okresie urlopowym nasi Czytelnicy próbowali zapewnić sobie codzienną lekturę swojej gazety, ale tylko w niektórych ośrodkach wczasowo-wypoczynkowych nad morzem i w górach można było nabyć „Dziennik Łódzki”, najczęściej zresztą zdezaktualizowany. W roku bieżącym sytuacja uległa radykalnej zmianie na lepsze. Jak nas poinformował zastępca dyrektora łódzkiego „Ruchu” ds. kolportażu ZYGMUNT KATARZYŃSKI, każdy wyjeżdżający na urlop może zgłosić się jeszcze na trzy dni przed wyjazdem do któregoś z oddziałów „Ruchu” w Łodzi przy ul. Zamenhofa 10, Smoczej 6, Zurawiej 3 albo w dyrekcji przy ul. Kopernika 33, a w oddziałach znajdujących się na terenie województwa w Pabianicach, Tomaszowie, Piotrkowie i Zgierzach. Tam na specjalnym druku należy podać dokładny adres urlopowy (pamiętajmy o numerze kodu) oraz zapłacić równowartość ceny gazet. Ważne jest, iż „Ruch” nie pobiera żadnych dodatkowych opłat - przedsiębiorstwo kryje wszystkie koszty związane z wysyłką gazety. Można także oczywiście zaprenumerować „Dziennik” korzystając z pośrednictwa poczty. Trzeba wypełnić przekaz PKO wpisując konto „Ruch”: PKO I OM, 9 5-579, „Ruch”, ul. Kopernika 33, Łódź, na odwrocie przekazu zaś trzeba napisać adres urlopowy, oczywiście tytuł naszej gazety oraz wyszczególnić okres w jakim chcemy ją otrzymywać. (Up)

Za obsługę i naprawy samochodów odpowiadać będzie producent

Zapowiedź polepszenia zaplecza motoryzacji

Podjęte w ostatnich latach decyzje i szybka ich realizacja stworzyły podstawy kompleksowego rozwiązania w Polsce problemów motoryzacji, w tym również motoryzacji indywidualnej. Na naszych drogach jeździ ponad 800 tys. samochodów osobowych, co już w 1975 r. będzie ich ok. 900 tys., a w 1980 r. ich liczba ma wzrosnąć do ponad 1,7 mln. Z tamtym montażowym zaczyna się schodzić pierwsze male „Polskie Fiaty 125 p”. W ciągu kilku najbliższych lat ich produkcja osiągnie poziom 150 tys. rocznie. Wzrasta też produkcja „Fiatów 125 p” - w br. ponad 80 tys. szt. Podejmujemy montaż „Fiatów 127” i 132 oraz jugosłowiańskich „Zastaw 101”. Stoiśmy więc u progu wielkiej, masowej motoryzacji, a wraz z nią przed szeregiem problemów technicznych i społecznych. Jednym z nich - i to o pierwszorzędym znaczeniu - jest pilna konieczność stworzenia nowoczesnego usługowego zaplecza technicznego motoryzacji. Nie wystarczy bowiem wytworzyć odpowiednią ilość samochodów; trzeba je sprawnie sprzedawać w całym kraju oraz umieć szybko i fachowo je reperować. O tym, że już dziś dzieje się to budzi wiele skarg i zastrzeżeń - wie każdy posiadacz samochodu, zarówno indywidualny jak i liczne zakłady pracy nie posiadające własnych warsztatów naprawczych. Nawet drobna naprawa, także gwarancyjna, wymaga wielodniowego oczekiwania. Usunięcie niewielkiej usterki, jeśli się nie ma „zaufanego” mechanika, staje się poważnym problemem. Solidność napraw budzi wiele pretensji.

fachowców - oto główne przyczyny długiego czekania na naprawę i często niesolidnego wykonawstwa. Przyjęty w uchwale Rady Ministrów nowy model organizacji zaplecza technicznego motoryzacji zakłada nie tylko dynamiczny jego rozwój, ale, co szczególnie istotne, likwiduje jego dotychczasowe rozproszenie. W nowym systemie odpowiedzialność za cały obrót i obsługę samochodów osobowych, dostawczych i motocykli - zarówno produkcji krajowej, jak i zagranicznej - skupiona została w jednym reku. Za obsługę i naprawy pojazdów i to nie tylko w okresie gwarancyjnym, ale przez cały czas eksploatacji ponosić będzie obecnie odpowiedzialność przemysł motoryzacyjny. Taki model organizacji zaplecza opiera się na rozwiązaniach stosowanych w krajach o wysoko rozwiniętej motoryzacji, a jego głównym założeniem jest pełna integracja funkcji handlowych i usługowych. Tak więc producent - będąc gwarantem swych wyrobów, będzie obsługiwał użytkowników samochodów i motocykli przez sieć własnych stacji obsługi oraz stacji autoryzowanych i nadzorowanych przez siebie: spółdzielczych, rzemieślniczych, stacji prowadzonych przez Polski Związek Motorowy i inne organizacje.

Rozwój zaplecza technicznego motoryzacji wyraźnie więc nie nadąża za potrzebami. Wynika to nie tylko z niedorozwoju tego zaplecza, ale też w dużej mierze z jego dotychczasowego ogromnego rozproszenia i rozczłonkowania między kilka różnych resortów. W dotychczasowym systemie organizacyjnym przemysł produkował samochody, handel je sprzedawał, a napraw dokonywały TOS, podległe Ministerstwu Komunikacji oraz zakłady spółdzielcze i rzemieślnicze. Przetarzałość tego systemu, niewłaściwa często organizacja pracy, niedostateczne wyposażenie techniczne warsztatów, brak części zamiennych, zbyt szczupła liczba dobrych

Warto dodać, że posiadanie własnego jednolitego serwisu technicznego ma zasadnicze znaczenie dla samego przemysłu samochodowego, który będzie mógł dzięki temu bezpośrednio obserwować jak zachowują się pojazdy w eksploatacji i wyciągać stąd wnioski niezbędne dla usprawnienia konstrukcji i metod wytwarzania. Tak jednolite zorganizowany aparat daje też możliwość zastosowania właściwych metod zarządzania i wykorzystania do tego celu elektronicznej techniki obliczeniowej. EWA ARTYMOVICZ



## James Aldridge otrzymał Nagrodę Leninowską

Znany angielski pisarz James Aldridge otrzymał w piątek międzynarodową nagrodę leninowską „Za Umacnianie Pokoju Między Narodami”. W imieniu komitetu ds. przyznawania międzynarodowych nagród leninowskich złoty medal i dyplom J. Aldridge'owi wręczył ambasador ZSRR w W. Brytanii N. Luninow.

## Klaus Altmann-Barbie uwolniony

Bolliwski sąd najwyższy polecił w czwartek natychmiast uwolnić byłego szefa gestapo w Lyonie, Klause Altmanna-Barbie, który ostatnio zamieszkiwał w Bolliwii. Tym samym została uchylona decyzja o tymczasowym aresztowaniu tego zbrodniarza hitlerowskiego, który od 1 miesiąca znajdował się w więzieniu w La Paz.

## Z prac Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)  
Prezydium Rządu rozpatrzyło kolejną informację ministra przemysłu maszynowego w sprawie uruchomienia produkcji autobusów dużej pojemności. Powzięte postanowienia ustalają niezbędne przedsięwzięcia organizacyjno-techniczne dla terminowego uruchomienia w Jajzańskich Zakładach Samochodowych produkcji autobusów dużej pojemności w wersjach: miejskiej, międzydzielnicowej i turystycznej na podstawie licencji francuskiej firmy „Berliet”.  
Prezydium Rządu w nawiązaniu do uchwały Biura Politycznego KC PZPR rozpatrzyło i przyjęło projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie podstawowych kierunków rozwoju woj. wrocławskiego i m. Wrocławia w okresie do 1980 roku.

## Makabryczna zbrodnia

W czwartek w amerykańskim mieście Newark (stan New Jersey) znaleziono zwłoki pięciu osób — 4 kobiet i 1 chłopca — zamordowanych nożem.  
Znajdowały się one w różnych pokojach mieszkalnia. Bestialskiej zbrodni dokonał mąż jednej z ofiar. Tło przestępstwa nie jest znane.

## Uchwała II Zjazdu Delegatów Zw. Emerytów, Rencistów i Inwalidów

- Więcej przystosowanych mieszkań
- Wczasy także w lecie
- Terapia schorzeń
- Nowa nazwa związku

6 bm. zakończył w Warszawie obrady II Krajowy Zjazd Delegatów Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Kogitnowana była w tym dniu dyskusja w zespołach problemowych, której wnioski znalazły odbicie w uchwale zjazdu wytyczającej kierunki i formy dalszej pracy organizacyjnej.

Uchwała zobowiązuje nowe władze związku do stałej troski o poprawę warunków mieszkaniowych emerytów i rencistów. Stwierdza, że więcej powinno budować się mieszkań przystosowanych do potrzeb ludzi w wieku podeszłym i niepełnosprawnych fizycznie. Dażyć też należy do zwiększenia liczby miejsc w domach pomocy społecznej i domach dziennego pobytu.

W wyniku porozumienia Zarządu Głównego związku z CRZZ emeryci i renciści mogą korzystać z wczasów i leczenia sanatoryjnego także w miesiącach tzw. urlopowych. Rzecz w tym — czytamy w uchwale — aby przydzielić skierowań dla członków związku mogły być zwiększone. Za sprawę pełną uznano też przyspieszenie popołudniowej placówki naukowej, która zajmowałaby się sprawami geriatrycznymi i organizacją szkolenia lekarzy różnych specjalności w zakresie terapii schorzeń wieku starczego.

Zjazd dokonał zmian w statucie. Przyjęto nową nazwę organizacji: Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Przewodniczącym ZG związku wybrany został ponownie Ferdynand Herok.

## Wizyta studentów radzieckich

W ramach wymiany między AM w Łodzi i Krymskim Instytutem Medycznym gościem w naszym mieście 9-osobowa delegacja studentów medycyny z Symferopola, prowadzona przez kandydata nauk medycznych — I. G. Rusina. Wczoraj delegację podejmowali gospodarze dzielnicy Śródmieście: I sekretarz KD PZPR — Z. Wachowski i przewodniczący DRN — R. Rojewski. Studenci radziecy interesowali się szczególnie kierunkami rozwoju służby zdrowia, problemami zatrudnienia i adaptacji zawodowej absolwentów AM oraz zagadnieniami polskiego ruchu młodzieżowego. We wczorajszym spotkaniu uczestniczył również sekretarz KL PZPR — J. Chabelski.  
Symferopolscy studenci przebywać będą w naszym mieście do 20 lipca br. i w tym czasie zwiedzą łódzkie zakłady pracy, uczelnie oraz oddziały praktyki w łódzkich klinikach i instytutach.  
W sierpniu grupa studentów AM w Łodzi wyjedzie z rewiizją na Krym.

## W Łodzi gości delegacja FDJ z Karl-Marx-Stadt

Na zaproszenie Zarządu Łódzkiego ZMS przybyła 5 bm. do Łodzi delegacja FDJ z Karl-Marx-Stadt, na której czele stoi sekretarz Kierownictwa Wojewódzkiego FDJ — DIETER QUASCHNY.

Wczoraj sekretarz KL PZPR Jerzy Chabelski przyjął przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego FDJ z Karl-Marx-Stadt.

W czasie spotkania sekretarz KL zapoznał gości z problemami życia i pracy młodzieży łódzkiej i rozwoju gospodarczego Łodzi.  
Goście poinformowali o przygotowaniu młodzieży niemieckiej do X Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Łódzkiej Rady Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Józef Szpon.

W pierwszym dniu pobytu delegacja spotkała się z kierownictwem Zarządu Łódzkiego ZMS, w czasie którego dokonano wymiany doświadczeń na temat pracy obu młodzieżowych organizacji. Wiele uwagi poświęcono także zbliżającemu się X Festiwalowi Młodzieży i Studentów w Berlinie. Goście z NRD zwiedzili Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego oraz złożyli kwiaty pod Pomnikiem Martyrologii Dzieci.  
Wczoraj natomiast delegacja FDJ zwiedziła LZPB im. Obronców Pokoju, gdzie spotkała się z aktywną młodzieżową grupą z Zakładów Wzrostu i Rozwoju Dzieci. Wiele uwagi poświęcono w tym czasie także działalności w KL PZPR oraz z kierownictwem Rady Łódzkiej FSZMP i delegatami na X Festiwal Młodzieży w Berlinie.

## Skandal z kwaterami

O ponad 5 tys. różnicę w kwaterach prywatnych, wzbogaciła się baza noclegowa Świątynicy i Międzyzdrojów w letnim sezonie. Jednak tylko z niewielu takich miejsc korzystają turyści indywidualni. Właściciele kwatery wynajmują je bowiem przeważnie tym, którzy przebywają minimum 2 tygodnie. Często są wypadki zrywania umowy i wynajmu kwatery na własną rękę po znacznie wyższych cenach. Wiele do życzenia pozostawia

## Zamach na Arafata

Jordańska agencja prasowa podała, że w czwartek dokonano próby zamachu na życie przewodniczącego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jasera Arafata i dwóch jego współpracowników. W czasie gdy Arafat wchodził do biura w Bejrucie, nieznaną sprawcą otworzył do niego ogień, jednakże kule chybiły celu.

## W Łodzi gości delegacja FDJ z Karl-Marx-Stadt

Na zaproszenie Zarządu Łódzkiego ZMS przybyła 5 bm. do Łodzi delegacja FDJ z Karl-Marx-Stadt, na której czele stoi sekretarz Kierownictwa Wojewódzkiego FDJ — DIETER QUASCHNY.

Wczoraj sekretarz KL PZPR Jerzy Chabelski przyjął przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego FDJ z Karl-Marx-Stadt.

W czasie spotkania sekretarz KL zapoznał gości z problemami życia i pracy młodzieży łódzkiej i rozwoju gospodarczego Łodzi.

Goście poinformowali o przygotowaniu młodzieży niemieckiej do X Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Łódzkiej Rady Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Józef Szpon.

## W Łodzi gości delegacja FDJ z Karl-Marx-Stadt

Na zaproszenie Zarządu Łódzkiego ZMS przybyła 5 bm. do Łodzi delegacja FDJ z Karl-Marx-Stadt, na której czele stoi sekretarz Kierownictwa Wojewódzkiego FDJ — DIETER QUASCHNY.

## W kasach pracowniczych — możliwość wyższych pożyczek i dłuższych spłat

1 lipca wszedł w życie nowy regulamin ramowy pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych. Wprowadza on korzystne dla pracowników zmiany w działalności kas zrzeszających — przypomnijmy — już ponad 3,3 mln członków. Najważniejsze z tych zmian — to możliwość uzyskania wyższych niż dotychczas pożyczek oraz wydłużenia okresu ich spłat. Również w innych sprawach — kasy, które stały się prawdziwym „bankiem pracujących”, szerzej uwzględnią będą różne potrzeby i sytuacje życiowe swoich członków: od nowicjuszy do weteranów pracy.

Zgodnie z nowym regulaminem, maksymalna kwota pożyczki z kasy może obecnie wynieść łączną wysokość miesięcznego zarobku pracownika i 3-krotnej sumy jego wkładów członkowskich. Dotychczas górna granicę pożyczki stanowiła kwota wkładów i miesięczny zarobek. Na cele mieszkaniowe maksymalne pożyczki są jeszcze większe: zarobek miesięczny plus 5-krotna kwota wkładów z tym że pożyczka nie może przekroczyć 25 tys. złotych.

Głównie z myślą o młodych ludziach, którzy niedawno rozpoczęli pracę i nie zdążyli jeszcze zbierać w kasie odpowiednio wysokich kwot, wprowadzono przepis upoważniający rady zakładowe do zezwalania na wypłatę pożyczek o 50 proc. wyższych, niż przewiduje regulamin kasy. Uprawnienie to może być stosowane tylko w wyjątkowych, uzasadnionych przypadkach i dotyczy głównie potrzeb mieszkaniowo-budowlanych.

Nowy regulamin umożliwia wydłużenie okresów spłacania pożyczek: bieżących — z 18 do 24 miesięcy, a mieszkaniowych — z 24 do 36 miesięcy.

Kolejną zmianą dotyczy uprawnień emerytów, którzy dotychczas musieli wplacać co miesiąc wkłady bieżące tak samo jak pracujący członkowie kas. Obecnie, jeśli wysokość wkładów byłego pracownika osiągnie połowę pobieranej emerytury lub renty, może on być — na własne życzenie — zwolniony od dalszego wplacania wkładów. Nie wpłynęło to na uprawnienia emeryta, któremu przysługują pożyczki maksymalna w łącznej sumie miesięcznej emerytury i kwoty wkładów, a na cele mieszkaniowe — emerytury i dwukrotnej kwoty wkładów.

Inna grupa, o którą zadbano w nowym regulaminie kas — to kobiety korzystające z bezpłatnego urlopu na wychowanie małych dzieci. Pod warunkiem zachowania przynależności związkowej i pozostawienia w kasie przynajmniej połowy wkładów, korzystają one ze wszystkich uprawnień członka kasy i są zwolnione z wnoszenia wpłat bieżących. Mogą również, za zgodą porządkowej, zawiesić na czas urlopu spłacanie pożyczki zaciągniętej wcześniej.

Zagadniono również poproszono o rozliczenia zadłużeń członków kas zmieniających zakład pracy. Dotychczas wymaganą od nich natychmiastową, całkowitą likwidację długów. Obecnie wprowadzono tu — do wyboru kasy — różne możliwości, łącznie z przeniesieniem wkładów i długów do kasy w nowym miejscu pracy.

Trzeba jednak podkreślić, że wszystkie te udogodnienia ujęte są w ramowym regulaminie kas, a więc mogą być wprowadzone w życie na razie tylko tam, gdzie kasy mają ku temu możliwości. W pierwszym rzędzie skorzystają z tego kasy działające w zakładach dużych i co najważniejsze — o stabilnym zaopatrzeniu, a więc takie, które zdolały zgromadzić odpowiednio wysokie fundusze.

## Kraulem na... kawę

Nie jest to dziennikarska „kaczka” ale fakt dotyczący domu Funduszu Wczasów Pracowniczych w Szklarskiej Porębie, który nosi nazwę „Karczka”. Istniejący w tym domu elegancki klub-kawiarnia FWP ma własną... piływnię. W ogrodzie znajduje się mini-plaża. Dyżury pełni ratownik. Można tu zażyć kąpieli w ciepłej wodzie.

## W Helsinkach trwa dyskusja plenarna

(Dokończenie ze str. 1)

z NRF i takie wydarzenia w skali światowej. Jak porozumienia zawarte przez ZSRR i USA w czasie spotkania na szczycie przywódców tych państw. W wielu wystąpieniach przewijały się takie określenia na temat konferencji, jak „historyczna”, „bezprecedensowa”, „punkt kulminacyjny w procesie odprężenia”.

Wielokrotnie podkreślano, że należy dążyć do tego by obecny proces odprężenia miał charakter nieodwracalny i stwierdzano, że w tym dążeniu konferencja może odegrać rolę prelową. Wszyscy byli zgodni co do tego, że debata toczyła się w bardzo konstruktywnej atmosferze, w której kładło się nacisk na wspólne cele w postaci umocnienia bezpieczeństwa i rozwijania szerokiej współpracy. W wielu wystąpieniach zwracano uwagę na wkład, jaki w dzieło zwołania

## Stan wyjątkowy z powodu upałów

Parujące w całej Europie upały spowodowały w wielu miastach i miejscowościach NRF krytyczną sytuację. W Kaseli ogłoszono „stan wyjątkowy”, nakazując jak największą oszczędność w używaniu wody pitnej. Nie wolno używać wody do mycia samochodów ani do napełniania basenów w dzielnicach willowych.

W heskich rzekach: Nidda, Fulda i Schlitz mrały ryby.

## Pogoda

Zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego z lokalnymi burzami i przebiegłymi opadami. Rano lokalne mgły. Temperatura minimalna 14, maksymalna 27 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich.

## Stan wyjątkowy z powodu upałów

Parujące w całej Europie upały spowodowały w wielu miastach i miejscowościach NRF krytyczną sytuację. W Kaseli ogłoszono „stan wyjątkowy”, nakazując jak największą oszczędność w używaniu wody pitnej.

## Kronika wypadków

▲ Eksplozja lampy kineskopowej w telewizorze „Zetif” spowodowała pożar w mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 37. Jednostki Straży Pożarnej zapobiegły rozprzestrzenieniu się ognia.  
▲ Raptownie weszła na jezdnię na skrzyżowaniu ul. ul. Zachodniej i Obronców Stalingradu Maria L. Wpadła ona na bok motocykla i przebywa w Szpitalu im. Brudzińskiego.  
▲ Przechodziła przez jezdnię w miejscu niedozwolonym na ul. Zielonej 39 Stanisława N. Wpadła ona na bok samochodu „Skoda” i ze wstrząśnięciem mogła przebywać w Szpitalu im. Brudzińskiego.  
▲ U zbiegu ul. ul. Gdańskiej i Zamenhova kierowca „Warszawy” WE 2165 Aleksander B. nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i spowodował zdarzenie z „Warszawą” IP 6209. (m)

## HELENA KASPRZYCKA

najlepsza matka i człowiek, przyjaciel ludzi. Całe swoje życie służyła innym, niczego nie żądając dla siebie.

Pochowanie drogiej nam zwłok odbędzie się dnia 7 lipca br. o godz. 15 na cmentarzu rzym.-kat. pod wezwaniem św. Wincentego na Dołach. O tym smutnym obrzędzie zawiadamiają

SYN, SYNOWA, WNUKI, PRAWNICEK, SIODRA z RODZINĄ i ODDANI PRZYJACIELE

## W dniu 5 lipca 1973 roku zmarła nagle w wieku 87 lat nasza najukochańsza Matka, Babcia i Prababcia

S. + P.  
JÓZEFA WASILEWSKA  
Z głębokim smutkiem powiadamy o pogrzebie, który odbędzie się dnia 7 lipca 1973 roku o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Kurczakach

## HELENA KASPRZYCKA

S. + P.  
HENRYK NIEDZWECKI  
długoletni pracownik Zakładów Mięsnych w Łodzi.  
Z głębokim smutkiem powiadamy o pogrzebie, który odbędzie się dnia 7 lipca 1973 roku o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Kurczakach

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## M. Nowicki rekordzistą Polski



Ze znacznym opóźnieniem do próby bicia rekordu Polski w wysięgu godzinnym stanął wczoraj na helenskim torze kolarz łódzkiego Włókniarza — Mieczysław Nowicki.  
Atakował on jak się później okazało z powodzeniem rekord ustanowiony przed 14 laty przez jego obecnego trenera Lucjana Józefowicza (42:20). Nowicki jednak równomiernym tempem i po drodze po godzinny rekord Polski ustanowił rekord kraju w wysięgu na 10 km, uzyskując czas — 13:25.

M. Nowicki ustanowił także nowy rekord Polski na dystansie 20 km, uzyskując czas — 27:08,3.  
W drugiej połowie pokonywania dystansu dało o sobie znać zmęczenie i Nowicki końcówce okrzęta jechał znacznie wolniej. Mimo tego uzyskał on czas lepszy od rezultatu Józefowicza o 1,40 min.  
Nowy rekordzista Polski — M. Nowicki po skończonej jeździe godzinnej był kompletnie wyczerpany. Wydaje się nam, że przed wyjazdem do Szkoły organizowanie tego rodzaju imprezy było stanowczo zbyt ryzykownym przedsięwzięciem.

## Niespodzianki na korce MKT

Wczoraj na kortach MKT w parku Poniatowskiego mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych doprowadzono spotkanie do ćwierćfinałów. Zakończaliśmy pierwsze w tym turnieju niespodzianki. W Nowicki przegrał z Węgrem Borszajem. O drugą niespodziankę postarał się Czolek (Węgry), który w trzysetowym pojedynku wyeliminował

jednego z faworytów turnieju J. Orlikowskiego. Pierwszego seta wygrał Orlikowski 6:2 i zanosiło się że łatwo poradzi sobie z młodszym od siebie przeciwnikiem. Jednak dwa kolejne sety należały do tenisisty Węgier.  
O młodą niespodziankę postarał się reprezentant MKT — Mierczyński, który pomógł porażkę Nowickiego i wyeliminował Borszaja (6:2, 6:2), zapewniając sobie miejsce w półfinale.  
Dziś w spotkaniach o kwalifikowanie się do półfinałów walczyć będą: Rybarczyk (Warszawianka, Nemes (Rumunia), Dobrowolski (Zagłębie Wałbrzyskie), Drzymalski (Polonia Bydgoszcz) oraz Czolek i po zakończeniu spotkania przetrwanego z powodu zapadającego zmroku Pampulow (Bułgaria) względnie Ganew (Bułgaria).  
W grze kobiet do finałowych spotkań zakwalifikowały się: Kralówna (GKS Katowice), która wyeliminowała tenisistkę Węgier Gracel w czterosestowym pojedynku, Carasifologu (Rumunia), Bakszewska (ZSRR), Wlochowiec (Górnik Świętochłowice), Granaturowa (ZSRR) Borka (Węgry), Trifa (Rumunia) i Koch (NRD).  
Dziś o godz. 9 dalsze spotkania. Finały rozegrane zostaną w niedzielę.

Wycięgi rozpocznie się w nadchodzący poniedziałek w Warszawie. Miastami etapowymi będą: Sochaczew, Inowrocław, Piła, Koszalin, Stargard, Międzyrzecz, Zielona Góra, Lubin, Leszno i Kalisz.  
Wycięgi zakończy się 21 bm. Trasa liczy 1453 km. Program przewiduje dwa etapy jazdy indywidualnej. Poniedziałkowy wycięgi, który rozegrany zostanie na dystansie 2200 m dookoła Stadionu Dziesięciolecia wytoni pierwszego, przodownika. Wystartuje on 10 bm. z Warszawy do Sochaczewa w żółtej koszulce lidera. (m)

## Brazowy medal dla polskich florecistów

Polscy floreciści zdobyli w Goeteborgu na szermierzach mistrzostwach świata brazowy medal we florecie pokonując w decydującym spotkaniu zespół Węgry 9:5.  
Po drodze Polacy pokonali w ćwierćfinale Francję (mistrzów świata z 1971 r.) 9:2, przegrywając o awans do finału z reprezentacją NRF 7:9.  
W drugim półfinale spotkały się zespoły ZSRR i NRF.

W rozpoczętym w piątek drużynowym turnieju szablonym w pierwszym pojedynku polscy szablisty pokonali USA 9:4. Zwycięstwo to dało naszej drużynie awans do ćwierćfinału.

## W Zgierzu walczą zapasnicy

Dziś w pawilonie KS „Boruta” w Zgierzu przy ul. i Mała rozegrany zostanie czwórmecz zapasniczy w stylu wolnym. Udział biorą pierwszoligowe zespoły: Górnik z Dąbrowy Górniczej, Lotnik z Wrocławia, Rokity z Brzegu Dolnego i Boruta.

## Sensacyjna porażka piłkarzy Urugwaju

W I grupie eliminacyjnej piłkarskich mistrzostw świata (Ameryka Płd.) w Montevideo doszło do sensacyjnej porażki Urugwaju z Kolumbią 0:1 (0:0). Piłkarze Urugwaju, dwukrotnego mistrza świata, aby awansować do finałów MŚ 1974, muszą u siebie co najmniej różnicą dwóch bramek pokonać Ekwador w ostatnim meczu eliminacyjnym.

## Informujemy

LOZPI informuje, że są jeszcze wolne miejsca na kurs nauki pływania. Zapisy przyjmuje sekretariat związku przy placu Komuny Paryskiej 5 w poniedziałki i czwartki w godz. 16-17. Kurs przeprowadzony zostanie na basenie Olimpij przy ul. Bochej. Początek dnia o godz. 19. Dwutygodniowa nauka pływania kosztuje 100 zł.



## Za tych co na urlopie

Wkraczamy w okres, kiedy pracująca Polska podzieli się na dwie połowy: na tych, co są na urlopie, i na tych, co wkrótce rozpoczną sierpniowy wypoczynek. Życzę wszystkim słońca, miłego towarzystwa, dobrego zaopatrzenia i takież rozrywki — a przede wszystkim zasłużonego wytchnienia od codziennych kłopotów — nie możemy wszakże zapomnieć o tym, że... wróca one bardzo szybko. Zatem, aby w swoim zakładzie pracy nie zastać po urlopie sytuacji trudniejszej i zadań bardziej napiętych, trzeba o szczegóły organizacyjne aż do ostatniego drobiazgu. Barometr wydajności nie powinien opaść ani o jedną kreskę, gdyż odrabianie zaległości byłoby wielce trudne.

tów zatrudnienia. Wprawdzie inni odrobili za nich ubytki w planowanej wydajności, tym niemniej liczba pracujących doszła do wielkości dziesięciu milionów i sześciuset trzydziestu tysięcy osób, co jest wielkością rekordową, wyprzedzającą tempo przyjęte w planie.

Nagminne sięganie po nowych pracowników zawsze tworzy sytuację, w której pracujący zaczynają przebiegać w ofertach w sposób wykraczający poza przyjęte normy szukania pracy najbardziej odpowiedniej. Gdy pracodawca przyjmuje każdego w zasadzie pracownika, zwiększa się wpływ między zakładami, nieuchronnie spada dyscyplina i wykorzystanie czasu pracy. W pierwszym kwartale w przemyśle nie przepracowano, czyli stracono prawie dziewięć procent godzin roboczych, to jest prawie dziesiątą część każdego dnia pracy. Jest to wielkość i zastanawiająca, i alarmująca zarazem. Natychmiast przeciwieństwo się refleksja: o ileż to można by poprawić dobre przeciętne wyniki, gdyby wykorzystali należycie czas roboczy, gdyby zadbał o warunki organizacyjne, umożliwiające zastąpienie ruchu pracowników — ruchem wydajności...

Czas wypoczynku dla wielkiej części zatrudnionych musi być zarazem okresem wzmożonej uwagi — ze strony tych, co pozostają przy warsztacie — dla spraw zatrudnienia, wydajności. Tak dobre od początku roku wyniki w jednym fragmencie mają skazę — właśnie w sferze wydajności. Dotyczy to na szczęście tylko części przedsiębiorstw, tym niemniej tendencja należy do niebezpiecznych i zasługuje na pełne omówienie.

W ciągu czterech pierwszych miesięcy roku zatrudnienie zwiększyło się, w zestawieniu z okresem stycznia — maj 1971 r. o prawie 460 tys. osób. Pod względem przyrostu pracujących powstała więc jakby gałąź przemysłu równa chemicznemu i hutnictwu... Oczywiście, że nowi pracownicy to potężna siła napędzająca ekonomikę, oczywiście, że przyrost produkcji globalnej w całym przemyśle osiągnięto niemal w 2/3 w wyniku zwiększenia wydajności pracy. Faktem jednak pozostaje, że w liczących przedsiębiorstwach kierownicy sięgnęli po pozornie najłatwiejszy sposób wykonania zadań — po nowych pracownikach, zamiast stworzyć warunki dla pracy wydajniejszej, a więc — lepiej opłacalnej.

Przeciętna płaca netto w gospodarce uspołecznionej zmierzona w okresie między styczniem a majem wykazała już 2620 złotych miesięcznie, co w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego oznacza zwiększenie aż ośmioprocentową. O ileż jednak można by jeszcze podnieść tę przeciętną, gdyby wszyscy postawili na zwiększone wydajności, zamiast werbowania pracowników nowych — oczywiście w przypadkach, kiedy nie było to wcale potrzebne. Nowa polityka płac o tak chwalebnych skutkach opiera się właśnie na ścisłym wiązaniu pracy z płacą, wydajności z fuduszem płac. Zwiększa wydajność w skali społecznej pozwoliła na wydatną poprawę sytuacji najgorzej sytuowanych, co znajduje pełne potwierdzenie zarówno w danych, jak i w powszechnym odczuciu.

Tak więc w części zakładów nie wykazano umiejętności korzystania z tych ułatwień, jakie dało zniesienie administracyjnych limi-

Przed trzema laty, w r. 1970, pracownicy o miesięcznych poborach netto do 1200 zł stanowili niemal dziesiątą część ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Obecnie grupa ta liczy mniej niż pięć procent ogółu. Równocześnie grupa pracowników o zarobkach między trzema a pięcioma tysiącami złotych netto miesięcznie wzrosła z niecałych siedemnastu do prawie dwudziestu trzech procent.

Tak więc społeczny ruch na rzecz wydajności znalazł piękny ekwiwalent w płacach. Nieracjonalna praktyka zatrudniania, występująca w niektórych przedsiębiorstwach, osłabiła nieco ten proces. Gdyby beztraska w zatrudnieniu utrzymywała się przez czas dłuższy, wówczas ruch płac realnych mógłby osłabnąć.

Nadchodzące tygodnie stają się więc dla kierownictwa i zespołów wszystkich przedsiębiorstw czasem egzaminu. Spośród miliona możliwości organizacyjnych trzeba wybrać te, które pozwolą przejść przez czas urlopowy z wydajnością nieobniżoną i bez zaległości w produkcji. Jedni rozwiązują sprawę, pozostawiając na kilka tygodni zakład ekipom remontowym, inni dzielą obsady stanowisk tak, by nie zabrakło obsługi, inni znów układają grafik urlopowej rotacji, wykorzystując zapasy roboty w toku. Każdy sposób jest dobry, jeśli oczywiście nie prowadzi do spadku tempa produkcji i wydajności. Za tych, co na urlopie, muszą więc dać zwiększoną część koledezy czekający na swoją urlopową koletkę.

O tym, że jakość podejmowanych przez kierownictwo decyzji ma poważny, a niejednokrotnie decydujący wpływ na wydajność pracy podległego zespołu, przekonywać nikogo nie trzeba. Należy jednak przy tym pamiętać, że wraz z narastającą złożonością czynników wchodzących w grę niemal przy wszystkich decyzjach i na wszystkich szczeblach hierarchii kierowniczej — zarówno w instytucjach gospodarczych, jak i w organach administracji państwowej — zmniejsza się prawdopodobieństwo, aby mała grupa lub jeden człowiek mógł posiadać wystarczającą wiedzę i wystarczające doświadczenie niezbędne do podejmowania właściwych decyzji. Proces ten, charakterystyczny dla okresu rewolucji naukowo-technicznej, staje się dziś coraz bardziej dostrzegalny.

Prof. dr hab. St. Kowalewski

# Wyzwalanie z apłecza

**KAZDY KIEROWNIK**, niezależnie od zajmowanego szczebla, niezależnie od tego, czy liczbę jego podwładnych można liczyć na palcach czy tysiącami, powinien zdawać sobie sprawę z tego, iż zawartość szarych komórek mózgu podporządkowanego mu zespołu stanowi jakby jego naturalne „intelektualne zaplecze”. Nie ma bowiem dwóch ludzi o identycznej przeszłości, a zatem o identycznym zapasie wiedzy i doświadczenia — ba, nawet doświadczenia niemal identyczne są przez poszczególnych ludzi rozumiane i oceniane bardzo różnie. Ponadto, z każdego miejsca zajmowanego w strukturze organizacyjnej instytucji rozchodzi się inny widok na rzeczywistość, do każdego stanowiska pracy docierają inne informacje i każde stanowisko pracy kumuluje inne, sobie właściwe doświadczenia, sobie właściwą wiedzę.

**PRZEŁOŻONY**, który sobie z tego nie zdaje sprawy i nie potrafi sięgnąć do owego „zaplecza”, stawia samego siebie w pozycji nieziemnie trudnej. I tu właśnie zaczyna się rola właściwych stosunków międzyludzkich. Chodzi bowiem o umiejętność takiego postępowania ze współpracownikami (termin „współpracownik” jest w obecnych warunkach o wiele właściwszy niż termin „podwładny”), aby wywołać w nich chęć dzielenia się wiedzą i doświadczeniem.

„Jeśli podwładny czuje — pisze Jarosław Rudziński — że siedzi przed nim nie człowiek, lecz góra przydziałowej go władzy (młna, ton głosu, spojrzenie, cała postawa psychiczna) — powstaje w nim poczucie niższości, całkowitej zależności i automatycznie niemal protest przeciwko temu uczuciu, humilony bunat. Bunat jest łańcuchem różnych uczuć, uczucia zaś wywołują energię, która nie mając innego ujścia, wyrzuca się w nieprzekazywanym zwierzęcym trybie wiadomości, jakie pracownik mógłby przekazać, czyli działa hamująco na transmisję informacji”.

Warto więc, aby kierownik każdej instytucji usławił sobie wyraźnie istnienie następujących, sformułowanych przez teorię organizacji wariantów wykorzystania wiedzy pracowników:

- wykorzystanie wiedzy posiadanej przez szczebel najwyższy,
- wykorzystanie wiedzy posiadanej przez szczebel najniższy i szczeble średnie,
- wykorzystanie wiedzy posiadanej przez wszystkie szczeble w pewnym ograniczonym zakresie,
- wykorzystanie wiedzy posiadanej przez wszystkie szczeble w maksymalnym zakresie.

Już samo uświadomienie sobie tych różnorodnych możliwości stanie się bodźcem refleksji nad własną sytuacją i własnym postępowaniem, a następnie bodźcem pogłębiania umiejętności, zmierzających do osiągnięcia stanu określonego wariantem czwartym.

**KAZDY PRZEŁOŻONY** niezależnie od charakteru prowadzonego zespołu, osobistych możliwości i rodzaju pracy powinien przygotować sobie odpowiednie metody działania. Przykładowo — dobrze jest na wszelkich naradach z pracownikami przestrzegać zasady udzielania głosu w

odwrotnej kolejności do posiadanej wiedzy: to znaczy zaczynać od najmłodszych. Zabieranie głosu według starszeństwa, albo w kolejności dowolnej (co wychodzi na jedno, ponieważ nie wypadła młodszy wrywać się przed starszymi) powoduje, że pracownik niższy statusem — jeśli w ogóle zdecyduje się przemawiać — ukrywa swe istotne stanowisko w takiej mierze, w jakiej to jest potrzebne, aby nie wejść w konflikt z tym, co już zostało powiedziane przed nim. To psycho-socjologiczne zjawisko nazywa się „działaniem niwelowującym”. Działanie niwelowujące premiuje konformizm i tzw. „stadne myślenie”.

**KAZDY Z NAS** spotkał się wielokrotnie z takimi przypadkami, w których członkowie danego zespołu sugestywnie, inteligentnie i przekonywająco rozwijał swe poglądy w gronie bliskich i równych sobie osób, a na publicznym zebraniu, po wystąpieniach osób przewyższających go rolą i znaczeniem w danym środowisku, albo wcale ust nie otworzył, albo zabrawszy głos przemawiał mętnie i nieporadnie.

W literaturze organizacyjnej spotykamy dalsze sugestie na interesujący nas temat:

**Z**nieba nam spadłoby — przywitano nas w dyrekcji Sieradzkiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Może gazeta pomoże nam rozwiązać sprawę naszego byłego pracownika.

Kierujemy wzrok na siedzącego przy biurku mężczyznę.

— Zaraz wszystko wyjaśnimy. Otóż p. Kazimierz Florek od 18 lat pracował w budownictwie. Ostatnie 8 lat był betoniarzem w naszym przedsiębiorstwie — relacjonuje dyrektor. Nagle zachorował. Diagnoza wydana przez lekarza zakładowego i neurologa — a potwierdzona przez szpital, w którym przebywał ostatnio (od 18 grudnia 1972 r. do 11 stycznia 1973 r.) — brzmi: dyskopatia. Ponieważ niezdolność do pracy p. Florę przedłużała się, 12 marca br. zobligowani przepisami, musieliśmy rozwiązać z nim umowę o pracę.

— Skierowaliśmy wniosek o przyznanie mu renty inwalidzkiej. Komisja lekarska w Pabianicach uznała inwalidztwo I przynależa III grupę, dodając, że chory może „ewentualnie podjąć lekką pracę w spółdzielni inwalidzkiej”. Ale to nie koniec. Bo nie happy endem skończyła się ta historia. Inspektor orzecznictwa inwalidzkiego wniósł sprzeciw od decyzji komisji pabianickiej i dziś właśnie otrzymaliśmy odpowiedź z ZUS. Oto ona — Czytamy kartkę, która zawiadamia, że nie uznano inwalidztwa Kazimierza Florę.

— zawsze okazują wyraźne zainteresowanie inicjatywami usprawnieniowymi;

— przyjmują poważnie nawet inicjatywy dotyczące usprawnień bardzo drobnych. Lekceważenie inicjatyw drobnych mrozi podwładnego, zniechęca go do posuwania się po tej drodze, na której może wystąpić z inicjatywą poważniejszą;

— jeśli pomysły są nie dopracowane, nieporadne, nie odrzucaj ich a pomóż podwładnemu w ich dopracowaniu;

— jeśli pomysł podwładnego przedstawiony z chęcią usprawnienia pracy jest całkiem nieodporny, nie wyśmiewaj go, lecz poważnie i życzliwie wykaż jego nieprzydatność;

— jeśli nieodporny idea podwładnego doprowadzi cię na jakiś szczęśliwy pomysł, nie zapomnij o jego źródle i daj temu wyraz. Znana przecież metoda pobudzania wynalazczości, zwana „burzą mózgową” polega właśnie na szukaniu inspiracji w najbardziej surowych, nie dopracowanych, a często nawet nieodpornych z pozoru pomysłach;

— nie traktuj wniosków usprawnieniowych jako czegoś, co jest samo przez się naturalne. Za każdy tego typu wniosek nagradzaj.

Należy wreszcie dodać, że nie ma skuteczniejszego sposobu niszczenia inicjatyw pracowniczych i definitywnego zamknięcia ust podwładnym

niż odrzucanie ich pomysłów, aby po pewnym czasie samego do tego pomysłu powrócić i podjąć go z ewentualnymi lekkimi korektami, przedstawiając jako własny. Postępek taki z punktu widzenia instytucji powinien być oceniony jako dewastacja najcenniejszych jej dóbr — poziomu moralnego załogi i jej integracji z zadaniami przedsiębiorstwa. Z punktu widzenia etyki powinien być traktowany na równi z kradzieżą w sensie dosłownym.

Jest jeszcze inny, niemal równie skuteczny sposób niszczenia inicjatywy podwładnych: obsesja przełożonego, aby zawsze mieć rację. Nie może bowiem być jakiegokolwiek wymiany poglądów i doświadczeń w sytuacji, w której posiadanie własnego zdania jest przyczyną niezadowolienia przełożonego.

Wszystkim, którzy odnoszą się sceptycznie do potrzeby stałego sięgania do zasobów wiedzy podwładnych, warto przypomnieć, że np. w przemyśle, w każdym prawie segmencie organizacyjnym istnieją rezerwy produkcyjne, które najszybciej i najpełniej dostrzegają właśnie ci, którzy w tym właśnie segmencie

— Znaczący więc, że jest on zdolny do pracy — pytamy.

— Niestety, nie. Zdając sobie sprawę, że betoniarzem być już nie może, chcieliśmy przyjąć go na stanowisko portiera.

## Człowiek „zawieszony” w próżni

ra. Ostateczna decyzja zależy jednak od lekarza zakładowego — mówi z-ca dyrektora.

Z obowiązku dziennikarskiego wysłuchaliśmy tej decyzji. — Nie mogę podpisać zaświadczenia o zdolności do pracy p. Florę nawet na stanowisku portiera. To jest człowiek poważnie chory. Nie mogę wziąć na siebie takiej odpowiedzialności. A jeśli się coś stanie?

Opinię tę potwierdza specjalista neurolog, pod opieką którego pozostawał

chory. Mamy więc dwie sprzeczne racje. Jedna — lekarzy, którzy znają pełny obraz choroby — leczylili bowiem chorego przez wiele miesięcy — i druga wydana z biurka w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi. Nie chcielibyśmy tu wieść dysputy medycznej. Ale nie możemy oprzeć się refleksji na temat skutków tych sprzeczności w decydowaniu o losach człowieka. Człowieka, który od kilku już miesięcy pozostaje bez środków do życia. A dodajmy, jest jedynym żywicielem rodziny. Najmłodsze dziecko ma 5 lat. Przedsiębiorstwo wprawdzie stara się mu pomóc, lecz pomoc to doraźna (nie jest przecież już pracownikiem) i niewiele zmienia.

— Napiszcie coś o mojej sprawie — prosi p. Florek. — Nie mogę przecież tak dalej żyć. Pracowałem tyle lat i to bardzo ciężko. 18 lat temu w budownictwie nie było tylu maszyn. Wszystko trzeba było dźwigać na własnym karku. A teraz, gdy jestem chory, okazuje się niepotrzebny. Bardzo bym chciał pracować, proszę mi wierzyć. Czy nie ma w mojej sprawie innego wyjścia jak tylko korzystanie z pomocy opieki społecznej?

Właśnie. Na to pytanie oczekujemy odpowiedzi od osób kompetentnych z ZUS. Miejmy nadzieję, że otrzymamy ją tak szybko, jak wymaga tego ranga problemu.

E. ORZESKÓWNA



# Wielka woda

Teraz, gdy obchodziliśmy doroczne Dni Morza, powinniśmy sobie jednak zdać sprawę z faktu, że i ta dziedzin gospodarki wymaga znacznego przyspieszenia jej rozwoju. Właśnie tutaj, jak nigdzie indziej, czynnik czasu odgrywa decydującą rolę w światowej rywalizacji. A przecież wkroczyliśmy już na arenę współzawodnictwa ekonomicznego na morzach i oceanach. Wprowadzamy nowe, lepsze rozwiązania w transporcie morskim. Włączamy nasze porty i flotę do międzynarodowych morsko-lądowych systemów transportowych.

Od wieków nasz naród marzył o wielkiej wodzie. O morzu. O pełnym, prawdziwym dostępie do Bałtyku. I dziś jesteśmy państwem morskim. Morze wyprowadza nasz kraj i ludzi na dalekie szlaki. Zmienia nasze życie. Otwiera nowe perspektywy. Przywykliśmy już do tego, że gospodarka morska — rozwinięta i nowoczesna, jest czymś normalnym, jest integralną częścią całego naszego narodowego bogactwa. Ponad 100 tys. pracowników jest zatrudnionych bezpośrednio w przedsiębiorstwach gospodarki morskiej. Jeśli zaś do tego doliczymy załogi polskich stoczn — głównych dostawców statków dla naszej floty i na eksport — to kadra ludzi morza wzrośnie o dalszych kilkadziesiąt tysięcy.

Trzeba więc szybko i skutecznie rozbudowywać całą

morską gospodarkę, wyposażać ją w nowoczesne obiekty i sprzęt, coraz bardziej i ściślej wiążąc wybrzeże i jego potencjał z potencjałem ekonomicznym całego kraju. Musimy także lepiej i efektywniej wykorzystywać ten majątek morski, którym już dysponujemy i który obecnie tak intensywnie zwiększamy.

A więc przede wszystkim — inwestycje. W tym roku nakłady na gospodarkę morską sięgają prawie 8 mld zł, a w tym więcej niż połowę przeznaczają się na rozbudowę floty. 1973 rok zamknijemy dodatkowymi dostawami dla Polskich Linii Oceanicznych, Polskiej Żeglugi Morskiej i przedsiębiorstw rybackich.

Rozpoczęliśmy również wielkie inwestycje portowe. Właśnie teraz budujemy przecięt ogromny Port Północny w Gdańsku największy i najgłębszy port Morza Bałtyckiego. Port ten wyniesie skalę naszych ambicji morskich. Ale też problemy, nowe współzależności: potrzeba rozbudowy rafinerii, stoczni, unowocześnienia połączeń transportowych, rozwoju hutnictwa. Podjęcie tej portowej inwestycji charakteryzuje nasz skok w nowoczesność. Również więc nowoczesne muszą być stosowane przy jej realizacji metody.

Konsekwentne usprawnienie procesu inwestycyjnego w gospodarce morskiej jest sprawą tym ważniejszą, że jednocześnie kontynuuje się

budowę baz promowych w Gdańsku i Świnoujściu, bazy przeladunków masowych w Świnoujściu, zakładów i hurtowni rybnych w Koszalinie, Kołobrzegu i innych miejscowościach, rozbudowę stoczni remontowych w Gdańsku, Szczecinie itd.

Wszystkie te przedsięwzięcia służą wzrostowi tempa rozwoju całej gospodarki morskiej. Już w tym roku jej zadania są bardzo poważne. Żegluga morska ma przewieźć 23,5 mln ton ładunków, z czego prawie 80 proc. stanowić będą towary polskiego handlu zagranicznego. W I półroczu br., nasi armatorzy przewiozą już ok. mln ton towarów, wykonując w pełni zadania za ten okres.

Nasze porty morskie mają przeladować w br. aż 41 mln ton różnych ładunków, czyli o przeszło 10 proc. więcej niż w ub. roku. Również w tej dziedzinie wyniki półroczną zapowiadają się pomyślnie, ponieważ przeladunki sięgają 20 mln ton.

Wreszcie — rybołówstwo, do którego mamy zwykle największe pretensje. Ma ono odłowić ponad półmilion ton ryb, podczas gdy w I półroczu połowy przekraczają 330 tys. ton. To na pewno dużo w porównaniu z minionymi latami, ale niewątpliwie za mało, jeśli uwzględnimy nasze rosnące apetyty... Mielijmy nadzieje, że po zrealizowaniu prowadzonych obecnie inwestycji w rybołówstwie, zwłaszcza zaś w jego bazie lądowej — i na tym odcinku nastąpi bardziej odczuwalna poprawa.

Nie tylko klimat, ale szereg konkretnych decyzji, popartych dużymi środkami, przemawia za tym, że polska gospodarka morska wkroczyła w nowy etap swojego rozwoju. A oznacza to zarówno wzrost naszego majątku morskiego, jak i całego ogólnonarodowego bogactwa.

T. S.

Znaj proporcja, mocium panie!

**MAŁO KTO PAMIĘTA DZIS PRZEDWOJENNĄ REKLAMĘ: „CZYJ JEST ZNAWCĄ, CZY LAIKIEM — PIJ HERBATĘ Z KOPERNIKIEM!” NIE WIEM CZY BYŁA SKUTECZNA — NIE MOJE CZASY, ZRESZTA NIE O TO CHODZI. SZCZERZE MÓWIĄC, PASUJE DO TEMATU — TO WSZYSTKO.**

Wystawy naszych sklepów przechodziły już rozmaite koleje losu. Był czas, gdy nie miały prawa pokazać się na nich cytryny, ani rajstopy, ani popielinowe wiatranki. Sklep, który publicznie ujawnił posiadanie takich towarów, był bez szans w walce z żywiołem: gwałtowne i destrukcyjne działanie kupujących niosło z sobą zagrożenie dla sklepowego inwentarza, a nierzadko wręcz personelu.

Zapewne właśnie w okresach zbyt niskiej podaży zrodził się obyczaj chowania pod ladę, wtedy także ogołocone, lub raczej nie zapelnione wystawy zaczęto ubierać w dumne hasła, w apele wzywające do, w bilansie sukcesów w różnych dziedzinach. Nie było czym handlować, więc wystawiano się portrety. Wystawa stała się agitką, przejmowała funkcję tablicy ogłoszeń. Atakowała nie towarami a słowem.

Był to czas jakby żywcom przeniesiony z III a i Piotrowa. Pamiętacie Ostapę Bendera we wcieleniu funkcjonariusza ochrony przeciwpożarowej w małomiasteczkowym przytułku dla starców? Pamiętacie jedno z hasel skierowane do nie istniejących zresztą pensjonariuszy zakładu, zawiadniętego przez szajkę kombinatorów? Brzmiało tak: „Starannie przeżuwać pokarm — pomaga zdrowie!”

Ależ tak, naturalnie — karykatural! Weale nie chcę powiedzieć, że rozpowszechniamy podobne apele. W felietonie przejrskawienia są przecież czymś normalnym. Ale że przesadzamy — to fakt. Piszę to już całkiem serio i jestem pewien, że Czytelnik — wyposażony we własne spostrzeżenia i uwagi — z łatwością doświadczy sobie resztę.

Wydawałoby się, że w czasach względnej już sytości wirtuza sklepowa powinna wrócić do swej podstawowej roli, tymczasem dawny obyczaj okazał się tak bardzo zakorzeniony, iż szans na jego wypalenie prawie nie widać. Na odwrót — zdarzają się okresy bujnego rozwoju dziwnych a niekiedy zgoła ośmieszających praktyk.

Weźmy Kopernika, czyli przykład najświeższy. Czujemy rocznicę geniusza w uchwałach i na sympozjach, w nauce i w życiu codziennym. Czujemy go, bo na to zasłużył. Ale bodajbym był złym prorokiem — przedobrzył! Zamysłone oblicze człowieka, który wstrzymał Słońce a ruszył Ziemię, atakuje dziś nasze oczy dostojnie zewsząd. Zastanówmy się czy to godzi się z zdrowym rozsądkiem, że plakaty z Kopernikiem umieszczają się na tle tasiek i guzików, szlasonu i rołaty z boczką, reform i desusów... Nie o takie reformy szło kanoników, którego myśli przerosła pokolenia.

Przysłała do redakcji starsza pani i mówi: — „Jeśli nie zdejmą Kopernika z szyby w barze mlecznym, gdzie ma za plecami piramidę pączków — jak mi Bóg miły, wybiję tę szybę!”

Ani mi w głowie boczyć się na propagandę prokopernikowską, wszelako propagandę — by odnieść pożądany skutek — trzeba umieć robić. W tym wypadku z powodzeniem możemy zastosować słowa pewnego znawcy przedmiotu, który stwierdził, iż gdyby wąż uprawiał ją w taki sposób, jak my — do dziś żyłbyśmy w raju. Propaganda bowiem, jest to materia delikatna, jest to czuły instrument, którego struny mogą poruszać tylko wprawne palce. Żeby grać, trzeba mieć słuch — w przeciwnym razie nudy brzmią fałszywie.

Dlatego jestem przeciw przesadzie, ergo — przeciw krzywdzie, którą możemy wyrządzić pamięci genialnego człowieka, krzywdzie przykrej tym bardziej, że będącej zaprzeczeniem intencji, a zatem mimowolnej.

Wstrzymał Słońce, lecz teraz sam nie potrafi już wstrzymać naporu radosnej twórczości domorosłych dekoratorów. Rzucam więc hasło: „Pomóżmy Kopernikowi!”

Kopernika zawsze na cokół — nigdy tam, gdzie miejsce dla rzeczy naprawdę pospolitych.  
JERZY SZELEWICKI

\*) Cześćnik w „Zemście” — Aleksandra Fredry

## ZWYKŁY DZIEŃ

Człowiek jest naszym największym dobrem... Zżyliśmy się z tym hasłem, jak z wieloma innymi i jakże często uchodzi naszej uwadze jego zasadniczy sens. Znam instytucję, w której wszelkie zmiany personalne odbywają się podczas nieobecności zainteresowanych, a więc najczęściej latem, w sezonie urlopowym. Bywało, że „delikwent” wracał znad morza, i na drzwiach nie zastawał wizytówki ze swoim nazwiskiem, biurko stało na korytarzu i nikt nie „umiał” mu po mesku powiedzieć o co chodzi.

Nieraz skarżą się u nas ludzie nie dlatego, że pozbawiono ich poprzednio piastowanej funkcji, że obniżyli im się zarobki, ale dlatego, że nikt z nimi nie porozmawiał jak człowiek z człowiekiem.

Szereg innych przykre jest to w stosunku do emerytów czy rencistów. Jakże często jeszcze ludzie, którzy po kilkadziesiąt najlepszych lat oddali fabryce czy instytucji, którzy w pracy stracili zdrowie, odchodzą na zasłużony odpoczynek i nie ma nikogo, kto by im choćby dłoń uściśniętą, dwa słowa ciepłego wybaczenia i serdecznie spojrzal w oczy. Niedawno pisaliśmy o przypadku nauczycielki, która po czterdziestu kilku latach pracy pedagogicznej pewnego dnia otrzymała urzędowe pismo na połowie kartki, powielone niezbyt chlubnie i czytelnie: „W związku z... zawiadamiamy, że ob... przechodzi w stan spoczynku...” Koniec... Kropka... Cześć!

## Twarz w twarz

Głębokiej pewnego dnia otrzymała urzędowe pismo na połowie kartki, powielone niezbyt chlubnie i czytelnie: „W związku z... zawiadamiamy, że ob... przechodzi w stan spoczynku...” Koniec... Kropka... Cześć!

Giupio jakoś... Wszyscy przecież, jeśli dojdziemy, będziemy emerytami...

W pracy, w fabryce, w instytucji, w spółdzielni są setki, a może i tysiące takich okazji, kiedy przełożony powinien z podwładnym po prostu porozmawiać. Ale sztuka rozmawiania towarzyskiego, czy służbowego niełatwo jakby upadła. Umieemy jeszcze tylko ponarzekać, a na przyjęciach sześciu gospodarce najczęściej stawiają wódkę na stół i włączają telewizor.

Ważnym elementem, nadmieniam, kwasów, rozpaczy, a nawet tragedii można by uniknąć, gdyby takie czy inne decyzje personalne, nawet te „w górę” poprzedzała rozmowa. Przesunięcia ludzi są często konieczne, dla lepszego ich wykorzystania, lub dla polityki firmy, co często idzie w parze, lecz nie zawsze. I właśnie rozmowa z zainteresowanym, także wysłuchanie uważne jego szczerzej opinii (wyrażeniu takowej trzeba stworzyć odpowiednie warunki) mogłaby znakomicie usprawnić rezultaty polityki kadrowej, zdjąć z niej odium dowolności, pełno rozmaitych „humorów” i „widzimisię” zwierzchników, paskudnych gierki osobistych, o które jakże łatwo, gdy chodzi tylko o decyzję, a nie o konieczność jej rozsądnego uzasadnienia.

Jesteśmy rzeczości, chłodni, „wymierzeni”. Ale przy okazji, niejako, odrzuciwszy i czy też tylko odłożony pod sterty technokratycznych dokumentów piękne, głębokie i mądre myśli humanistów, wylewamy przyszłowie dziecko z kąpielą.

W pewien sposób tak powstała „luka” wypełniają rozmowy partyjne, przeprowadzane co pewien czas zarówno z członkami partii, jak i z bezpartyjnymi. Ale już choćby tylko ze względów technicznych nie mogą się one odbywać dostatecznie często. Pozostaje więc jeszcze 365 dni współpracy, decyzji, konfliktów, codzienności, którą trzeba „regulować” właśnie osobistymi kontaktami kierowników z kierowanymi.

Znam niewielkie spółdzielnie, w których szansa, iż pracownik spotka prezesa, czy kierownika równa się jak jeden do stu. Znam dyrektorów wielkich, naprawdę wielkich fabryk, zatrudniających kilka i kilkanaście tysięcy ludzi, którzy to dyrektorzy zaczynają dzień od spaceru po wszystkich halach, koło każdego stanowiska roboczego i kończą dzień w ten sam sposób. Każdy może podejść do takiego dyrektora i mówić z nim. Nie ma tu barier sekretariatu, drzwi obitych wojłokiem, chińskiego ceremoniału przyjęć...

Ci dyrektorzy to przede wszystkim ludzie, którzy potrafią rozmawiać z ludźmi, chcą z nimi rozmawiać, nie „boją” się tego. Potrafią chrzanić i potrafią dostrzec pracę i oddanie sprawie. Potrafią i chcą być z ludźmi dla fabryki, dla ludzi i dla... siebie.

Cóż, nie wypracowałyśmy jeszcze zbyt precyzyjnych kryteriów, zasad doboru ludzi na kierownicze stanowiska, ale wydaje się, że jednym z podstawowych warunków powinna być właśnie owa wrodzona, lub też wyrobiona umiejętność i gotowość stanięcia twarzą w twarz z drugim człowiekiem, męska odpowiedzialność za własne decyzje, umiejętność ich skutecznej obrony...

ŹÓZEF POTĘGA

**Usłyszałam kiedyś niezwykle życzenie: — najchętniej odpocząłbym w więzieniu. Wyspałbym się jak człowiek w izolacji od zgrzytów wozów tramwajowych, warkotu aut, wrzasku tranzystorów, huku fabryk. Takie na przykład zakłady karne w Bieszczadach, czy w Olsztynie, albo nawet nasza Sikawa — położone jak marzenie. Kara — karą, ale nerwy tam można wyleczyć.**

Pomyślałam, że tak paradoksalne życzenie — marzenie nie jest pozbawione sensu. Wolny mieszkaniec wielkiego miasta — bez względu na dzielnicę — jest skażonym. A skażony został przez cywilizację na skoncentrowany atak hałasu, przed którym nie ma ucieczki. Ciasno zabudowane osiedla żyją złośliwym rytmem, potęgowanym dźwiękami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Dostawcy mleka wyładowują o godz. 3 w nocy metalowe skrzynki, a butelki chyboczące się w drucianych klataczkach niosą w przestrzeń dźwięk szklanej aź huczy.

Wóz asenizacyjny zgłasza swoją obecność hałasem wyciąganych puszek. A przyszłość naszego narodu — od lat 3 do... — Jedno płacze w piaskownicy, drugie woła ile sił: mam! stojąc pod twoim oknem. Trzęcie z czwartym walcy o piłkę, piątę z szóstym znalazło siódme i ryczy „raz, dwa, trzy, zaklepany!”. Dwaj mały pedza rowerami i dzwonią jak na pożar. Pies za nimi biegnie i szczeka, dziesięć innych odpowiada mu wyciem z balkonu...

Zatykasz uszy wata, kładziesz poduszkę na głowę. Nic nie pomaga. Trzęsienie winda zrywa cie na równe nogi. Jesteś skażony na 500 decybeli dziennie. Dostajesz nerwicy. Pracujesz gorzej, bo nie wypoczywasz. Idziesz do doktora, a ten ci mówi: potrzebny panu spokój. Satyryki Mitomani! Kpiarz!

Skargi na nadmierne nasłanianie hałasu płyną ze wszech stron i do wielu instytucji. Departament Ochrony Środowiska

**...i skazuję cię na 100 decybeli dziennie**

Skazuje się dziś, że liczba ludzi narażonych w naszym kraju na dokuczliwe bądź szkodliwe działanie hałasu sięga już 17 milionów. Ponadto na hałas komunikacyjny narażone są obszary o powierzchni około 50 tys. km kwadratowych w całym kraju.

Skazuje się dziś, że liczba ludzi narażonych w naszym kraju na dokuczliwe bądź szkodliwe działanie hałasu sięga już 17 milionów. Ponadto na hałas komunikacyjny narażone są obszary o powierzchni około 50 tys. km kwadratowych w całym kraju.

rodowych o podjęcie marszu przeciwko decybelom. Poleca się więc wzmocnienie kontroli nad wykonywaniem przez zakłady przemysłowe, zlokalizowane na terenie miast i osiedli, postanowień Rady Ministrów (uchwała nr 169 z 12. VIII 1971) zmierzających do likwidacji źródła hałasu. Poleca się także wprowadzenie ograniczeń ruchu pojazdów mechanicznych w dzielnicach mieszkaniowych, wylączenia i wyciszenia aparatów radiowych, telewizyjnych i urządzeń nagłaśniających w porach nocnych. Kontrolę mają podlegać urządzenia domowe o głośnym funkcjonowaniu.

Jednocześnie skierowane zostało pismo ministra do komendanta MO z prośbą o szersze włączenie jednostek milicji do akcji antyhałasowej kampanii, głównie w zakresie egzekwowania normy określają-

cej poziom wewnętrznej hałasu Pojazdów samochodowych i przeciwdziałańa użyciu hałasujących pojazdów mechanicznych. Milicyjnej policji i kontroli poleca się także urządzenia mechaniczne zakładów pracy powodujących nadmierne hałas w godzinach nocnych oraz kontrolę urządzeń mechanicznych używanych przy robotach, a powodujących hałas w sąsiedztwie budynków mieszkalnych, szkół, wypoczynkowych itp.

Takie są dotychczas przedsięwzięcia dla złagodzenia cierpienia niewinnie skażonych na hałasowanie decybelami, ale zamiary ministerstwa idą dalej: podjęto prace nad przystosowaniem podstaw prawno-organizacyjnych dla rozwiązania problemu nadmiernego hałasu. Plan prac legislacyjnych na lata 1973—1975 w MGIOŚ obejmuje opracowanie projektu ustawy o ochronie przed hałasem.

Oby ten projekt potoczył się utartą drogą ruchem przyspieszonym!  
ZOFLA TARNOWSKA



# Obyczaje

## Polowanie w studio TV

Kilka godzin trwało w studio telewizyjnym paryskiej polowanie na rozjuszonego dzika — aktora programu pt. „Zwierzęta z całego świata”. Dziki zwierzę nie wytrzymało nerwowo światła jupi-

ludzkich podejmują totalną walkę z niebezpiecznymi gryzoniami. Wyrok śmierci na szczyry zapadł już w Londynie i innych wielkich miastach Europy zachodniej.

## Losy dzikich gołębi

Dzikie gołębie niesamowicie

stawiony przez kłusownika. Nie wiadomo, gdzie była instalowana pułapka, ale na rosyjskiej Orłowszczyźnie bierkuta widzi się niezmiernie rzadko. Mało, że przyleciał z daleka, wlokąc na nodze ciężki potrzask, ale z uciążliwym bagażem zdołał jeszcze porwać kilka gęsi we wsi Lebediewka. Wreszcie ptaka udało się złapać gołymi rękami w starożytnym mieście rosyjskim Nowosilje, podobno tylko dlatego, że... osłabił z przeżędzenia.

## „Rybociąg”

Rurociągi stosuje się do transportu gazu, ropy naftowej, mleka, piwa, a nawet cementu. Nowo budowany rurociąg na trasie Rostock — Berlin będzie dostarczał do stolicy NRD świeże ryby wprost z bazy rybackiej nad Bałtykiem.

## Operacja „Wróbel”

Pierwsze wróble trafiły do Australii wraz z europejskimi

# Ludzi i...

terów i zapachu innych czworonogów oraz rozgardiaszu telewizyjnego; oswojono się z klaski, poranilo scenografa i zaczęto demolować sprzęt techniczny. Dopiero lekarz weterynarii przy pomocy pistoletu z amunicją nasenną potrafił poradzić sobie z dzikim aktorem.

## Uchatek Jaszka — przyjaciel rybaków

Tego lwa morską spotkali radzieccy rybacy z trawiera „Sozwiedzie” w rejonie wyspy św. Pawła na Atlantyku. Uchatek najpierw zainteresował się zawartością sieci, ale ponieważ rybacy zaczęli go szorstko czestować — nie próbował przeszkadzać w połowach i za jądło odwdzięczał się popisami cyrkowymi w skokach, nurkowaniu i tańcu w wodzie. Za każde przedstawienie otrzymywał nagrodę. Po przedstawieniu wystawał z wody wasaty pysk i stroił pocieszne miny. Nazwany Jaszka lew morski towarzyszył załodze przez wiele dni. Ale kiedy trawler zaczął zbliżać się do brzegu, Jaszka ze smutkiem pożegnał przyjaciół i wrócił w rodzinne akweny oceanu.

mnożą się w miastach wielu krajów świata i władze municypalne muszą coraz ostrzej zabierać się za tych brudzących pomniki i zabytki intruzów. Z Wenecji wywozi się je na wyspy śródziemnomorskie, ale takie rozwiązanie nie jest do przyjęcia dla wielu innych miast. Ojcowie czeskiej Pragi zdecydowali się na planowe od-

# zwierząt

łowy gołębi, których mięso zasilił szpizarnie ZOO.

## Polowanie z kulą u nogi

Niezwykłą silę i wytrzymałość zademonstrował bierkut, który wpadł w potrzask, za-



osadnikami w połowie minionego stulecia i tak jak oni zadomowili się na nowym kontynencie. Zadomowili się za bardzo, toteż uznano je niedawno za groźne szkodniki i pozbawiono praw obywatelstwa. Wszyscy rolnicy tego kraju mają obowiązek strzelania do tych żarłocznych i łakomych ptaków.

## Nie ma miejsca dla szcurów

Z danych Światowej Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) wynika, że na naszym globie pasżytuje 3,5 mld szcurów, zżerając rocznie 33 mln ton artykułów żywnościowych i roznosząc zarazki wielu niebezpiecznych chorób. Władze miejskie największych skupisk



## Ulubieniec ptaków

W londyńskim parku St. James pojawia się jakiś mężczyzna, który posiada przedziwne zdolności. Wróble i inne ptaki zlatują się, by jeść prosto z jego ust lub reki, śladają mu na nosie i głowie.

CAF — UPI

# ETYMOLOGIA WIEJSKA

## Sobotni słownik wyrazów nieobcych

**DRZEWO** (drzewny i drzewiany, zbiorowe drzewie, drzewko, drzewce, złożone drzewostan, drzeworyt) — prasłowiaśskie słowo w języku polskim — ruskim i ukraińskim — drzewo — zbiorowo drzewi, na Litwie deriva (smoła). W dawnej Polsce gospodarka leśna była prymitywna. Wyrywane lasy nie tylko na opał i budulec, ale masowo spalano tratwami na mace (co szlachetniejsze szałki) dawniej do Gdańska, a stamtąd do Holandii i Anglii, potem lasy wielkopolskie zostały przetrzebione i spalano drzewo z innych okolic (puszcz litewskich, Wołynia, Niemnem i Dźwilitewskich). O zalesieniu nie dbano, nowy las rosł od korzenia i sadzono, że bogactwo to nigdy się nie wyczerpie.

**DRZEWORYT** zdołił dzieła drukowane, jak miniaturowe rękopisy. Przyszedł do nas z Niemiec, ojczyzny drukarstwa, ale wykonywali je domorośli „formkrawczy”. Dopiero za ostatek Jagiellonów pojawili się drzeworyt autorstwa rodzimych artystów. Począwszy od A. Dirlera drzeworyty opatrywane były monogramem autora i datą wykonania.

Przysłowia: „Gdzie drzewa rąba, tam drwa lecą”; „Drzewo poznaję po majaku, a kurkę po jajach”; „Drzewo, które skrzypl, dłużej stoi w lesie”; „Dobre drzewo dobre rodzi owoc, a złe drzewo — złe”; „I mokre drzewo się spali, luczywa poddawszy”; „Nie podpalaj drzewa, to się palić nie będzie”; „Na pochyle drzewo i kozy skaczają”; „Z jednego drzewa krząy i motyka”; „Nie daj na sobie drzew rąbać”; „Drzewa z owocu bywa poznane”; „Gdy się drzewo obali, każdy wióry zbiera”.

**CHATA** — chatka, słowo zakorzenione na Rusi, w Czechach spotykane raczej w narzęczu. Istnieje jednak u nich słowo chatrecz, skąd węgierskie ketercze, co oznacza stajenkę, chatę, a upodabnia się do słowa chatrecz, czyli ubożuchny, nędzny. Zdaniem niektórych etymologów słowo chaty przywędrowało do nas

z Persji. W języku nowoperskim kad znaczy dom i istnieje pogład, że do języka polskiego słowo to trafiło za pośrednictwem fińskiego, w którym dom znaczy koba. Jest jednak inny, mniej egzotyczny wywód pochodzenia tego słowa. W „Pamiętniku Fizjograficznym” z 1834 r. pisał J. A. Karłowicz (1836—1903), etnograf, językoznawca i współtwórca Słownika Języka Polskiego. Karłowicz pisze, że pierwotna lepianka była gaconą z gałęzi i oblepioną gliną, że dawne domy były plecione z chrustu, jak dowodzą tego znajdowane brylanty wypalonej gliny (gdy skutkiem spalania lepianki drzewo znikło, a pozostała glina z wyciśniętą na niej plecionką). Gacić z kolei znaczy uszczelniać, opatrywać budynec dla ochrony przed zimnem. Budowanie pierwotnych lepiank określało się słowem gacić ewent. hacić. Grobla plotami z chrustu wygrozona nazywała się gacią albo hacją, jest więc prawdopodobne, że nazwa chaty pochodzi od hacenia albo gacenia, co wydaje się bardziej przekonujące niż pożyczanie nazwy swojskiej chaty z dalekiego Iranu. Przysłowia: „Chata bogata nie węglał, a pierogiem”; „Czym chata bogata — tym rada”; „Chęćby w chacie — byle z nim”; „Cudza chata gorsza od kata”.

**GRÓD** — prasłowiańskie słowo, co znaczyło zatopiony stodoła, jak i stajnia. Na Pomorzu pozostały ślady tego w takich nazwach, jak Stargard lub Belgart. U Kaszubów spotyka się wyrażenie zagarda w stodołę, czyli sąsiek. Tak się nazwa przedział, gdzie składa się zboże. Grody trójmiejskie słowo gorod, a czeskie hrady stanowiły wybitną część Słowiańszczyzny. Gardarkami nazywali Słowianie cała Rus'. Każde nawet najdrobniejsze miasto posiadało ich kilka — były to schroniska dla osiadłej ludności, otoczona rowem i wałem z żerdziami nad wodą lub na nasypie wśród bagien. Z grodu powstał ogródziec, a później ogródce, wreszcie ogród, którym to słowem nazywano miejsce ogrodzone, gdzie hodowano warzywa. Przysłowia: „Nie ma ogrodu bez chwastu”; „Ogród dobry za szpizarnię stoi”.

# Dziś w Radio

SOBOTA, 7 LIPCA

## PROGRAM I

10.00 Wiadomości, 10.08 Melodie na wycieczkę, 10.40 Co słychać w świecie, 10.45 „Lato z radiem”, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.20 Melodie z Mazowsza, 12.30 Koncert żywych, 12.50 Piosenki z gitarą, 13.25 Radiowy poradnik rolnika, 13.35 Muzyczne propozycje na urlop — morze, 14.00 Praca i odpoczynek, 14.05 Muzyczne propozycje na urlop — góry, 14.30 Sport to zdrowie, 14.35 Muzyczne propozycje na urlop — jeziora, 15.00 Wiadomości, 15.05 Muzyczne propozycje na urlop — Warszawa, 15.30 Refleksy, 15.35 Nestory polskiej piosenki, 16.00 Wiadomości — Tu druga zmiana, 16.10 Muzyka i poezja, 17.00 Studio Młodych, 17.15 Fotonotka, 17.30 Rytm, rynek, reklama, 18.05 Rytmopodem po kraju i świecie, 18.30 Dyskusja na tematy międzynarodowe, 18.35 Mały przewodnik po muzyce rozrywkowej, 19.05 Muzyka i aktualność, 19.30 Wędrowki muzyczne po kraju, 20.00 Dziennik, 20.15 Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kolobrzeg 73, 21.45 Podwieczorek przy mikrofonie, 23.15 Dziennik, 23.25 Korespondencja z zagranicy, 23.30 Sobotnia rewia taneczna, 24.00 Wiad.

## PROGRAM II

11.00 Przeboje filmowe, 11.30 Wiadomości, 11.35 „Dobre lato wszystkim dzieci”, 11.40 Od Tatr do Bałtyku, 12.10 „Głos Ziemi Łódzkiej” — magazyn (L.), 12.25 „Nad rodzinnym albumem” (L.), 12.45 Radioreklama (L.), 13.00 Koncert dnia, 13.30 Wiadomości, 13.35 „Król dĩa”, 13.50 Mini-przegląd folklorystyczny, 14.00 Więcej, lepiej, taniej, 14.15 Rep. lit. pt. „Wesle 73”, 14.35 A. W. Mozart — Serenada D-dur, 15.00 Radioteleturne w kręgu przyjaciół, 15.40 Piosenki ludowe z Kieleckiego, 15.50 Wiersze Bruno Miłczewskiego, 16.00 Studio Młodych, 16.15 Z muzyki polskiej, 16.45 Aktualności Łódzkie (L.), 17.00 Z cyklu: „Okołce kultury” — tel. pt. „Dwie wystawy” (L.), 17.10 Radiorekla-

ma (L.), 17.20 Stereo-rewia (L.), 18.10 Koncert muzyki organowej (L.) — stereo, 18.30 Echo dnia, 18.40 Widnokrąg, 19.00 Studio Młodych, 19.15 Cykl: Szkica konserwacji, 19.30 „Matysia-kowie”, 20.00 Recital tygodnia — z nagran A. Schweitzera, 20.30 Notatnik kulturalny, 20.40 Nuty, nutki, 21.00 Przegląd filmowy — Kamera, 21.15 P. Czajkowski: fragm. z bal. „Dziadek do orzechów”, 21.30 Z kraju i ze świata, 21.50 Wiadomości sportowe, 21.55 Radiowy przewodnik operowy, 22.30 Radiovariete, 23.30 Wiadomości.

19.00—21.30 (UKF 88.51 MHz) — Muzyczny wieczór stereofoniczny.

**PROGRAM III**  
12.05 Z kraju i ze świata, 12.20 „Cała jesteś w skowronkach” — graja i śpiewają Skaldowie, 12.35 Za kierownicą, 13.00 Na bydgoskiej antenie, 15.00 Ekspressem przez świat, 15.10 Orkiestra solistów Freddie Hubbarda, 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad, 15.45 Manuel de Falla — 3 Tańce z bal. „Trójkątny kapeluszy”, 16.00 Sylwetka muzyka — Buddy Miles, 16.30 Kwadrans dla Farleya, 16.45 Nasz rok 73, 17.00 Ekspressem przez świat, 17.05 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon, 17.40 Wycieczki: historyczno-gawędna, 17.50 Premiera Polskich Nagrań, 18.10 Wakacyjne przeboje Francuzów, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Muzyczne bitwy Heinricha Isaaca i Heinricha Ignaza Böhra, 19.00 Ekspressem przez świat, 19.05 Grek w Nowym Jorku — melodie Hadzidakisa, 19.20 Książka tygodnia — „Zamek w Karpatach”, 19.35 Muzyczna poczta UKF, 20.00 Korowód taneczny, 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda ślędmu wieczorów — Paul Mc Carthey, 22.15 „Kapitan Blood” — odc. pow. 22.45 Jazz na tematy hiszpańskie, 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Emir Buczaćki, 23.05 Wieczorne spotkanie z Winicusem de Moraes, 23.50 Na dobranoc gra i śpiewa grupa Illes.

Tłum. MIECZYŚLAW DERBIEN

# Pierre Nemoys BIAŁA PANTERA

Nie zdziwiła mnie jego dociekliwość. Specjalny wyścig — wicie, jak to bywa — wszędzie wieczorem w samolot. Dlatego absolutnie nie obawia się zadawania pytań, które mogą wywołać burzę. O'Malley podniósł obie ręce niby indiański czarownik.

— Rozumiem waszą niecierpliwość — powiedział. Jeżeli zachowacie chwilę ciszy, porucznik Trent opowie wam o aresztowaniach i okolicznościach aresztowania.

— To bardzo proste — wtrącił szef wydziału morderstw. — W czasie skrupulatnego śledztwa, które prowadziliśmy, Murzyn-ogrodnik z sąsiedniej posiadłości, zawiadomil nas, że widział dwoje młodych ludzi. Czekali oni na Ebingera w sobotę i poniedziałek obok bocznej furtki. Mógł zaobserwować ich zachowanie się, mimo że ukrywali się w krzakach. W sobotę i poniedziałek wręczyli mu plany, które miał Arnold Ebinger w ręku. — Czy przynali się do morderstwa? — spytała jedna z obecnych dziennikarek.

Trent pozwolił odpowiedzieć O'Malleyowi. Po krótkim wahaniu oświadczył on:

— Nie, ale prawdopodobnie przynajmniej ja. Muszę wam powiedzieć, że mieli powód do popełnienia takiego czynu. Debbie pracowała w jednym z domów towarowych, należących do Ebingera. Została zwolniona za niegrzeczne obchodzenie się z klientami. W towarzystwie swego

narzęconego chciała na ten temat porozmawiać z Ebingerem. Łatwo sobie wyobrazić, że we wtorek wieczorem, kiedy go spotkali, doszło między nimi do wymiany zdań, która źle się zakończyła. Michael Dolan jest człowiekiem gwałtownym. Był już karany za bójkę i ciężkie pobicie. We wtorek uderzył Ebingera, a następnie — myśląc, że go zabił — przy pomocy narzęconej zepchnął go do basenu.

Wybuchła nowa burza komentarzy. Trzeba przyznać, że chłopcy z prasy rzadko mieli taką gratkę.

— Myślę, że pan nam ich pokaże — odezwał się głośno Stuart Renner.

— Naturalnie — odpowiedział gruby szeryf. — Ale nie dziś, gdyż w tej chwili trwa jeszcze przesłuchanie. Zamierzaliśmy podać wam tę nowinę dopiero jutro. Biorąc jednak pod uwagę sytuację, jaka zaistniała w mieście, uważaliśmy za słusne jak najszybciej powiadomić społeczeństwo Springville i całych Stanów Zjednoczonych o tym, że nasz współobywatel, Arnold Ebinger, nie został zamordowany przez Murzynów.

No cóż... Nie można wyjaśnić sprawy z większą szczerością, a może... cynizmem. Zobaczyłem, że Trent spojrzał na mnie uważnie. Interesowała go moja reakcja. Być może myślał, że zawołam: doskonale, przyjaciele, wszystko jest dobre, co się dobrze kończy! Ebinger został zdmuchnięty przez dwoje rzezimieszeków o białej skórze, którzy byli na tyle bezczelni, że wysłali list anonimowy, aby przerzucić całą winę na Murzynów! Ale, na szczęście, policja jest czujna, a sprawiedliwość nie jest ślepa! W naszym pięknym kraju, moi bracia, nie ma różnic rasowych w obliczu kary!

Ciekawe, co wy o tym myślicie? Ja osobiście uważam, że takie tłumaczenie jest prawdziwą bombą!

Sala powoli opustoszała. Gruby szeryf wycofał się wraz ze swoimi orszakami. Stuart Renner spieszył do redakcji; mój stary przyjaciel był wyraźnie zadowolony.

Dick — odezwał się do mnie. — Miałeś rację! Historia z „Czarnymi Panterami” była naprawdę dęta. Janice Ebinger przeraziła się — zresztą doskonale ją rozumiem. Ale to właśnie dołało oliwy do ognia. Gdyby zachowała ten przekłęt list dla siebie, z pewnością nie miałby owych trzech dni niepokoju, które mogły się jeszcze gorzej skończyć!

Powiedział mi to w drodze do redakcji, która mieściła się w pobliżu komisariatu. Rozumiem go doskonale. Nowina o aresztowaniu dwojga domniemyanych morderców o białej skórze powinna zmniejszyć napięcie po tamtej stronie rzeki. Ja jednak nie byłem tego zupełnie pewien.



W LISTACH DO REDAKCJI DOSZŁA DO GŁOSU TEMATYKA TYPOWA DLA SEZONU LETNIEGO, WIELE RODZICÓW OCZEKUJE PORADY. SAMI PRACUJĄ, A ICH DORASTAJĄCE DZIECI NIE CHCĄC SPĘDZIĆ WAKACJI W MIEŚCIE, WYRUSZAJĄ „W POLSKĘ” CZĘSTO WBRĘW ZGODZIE I OBAWOM RODZICÓW. POPROSIMY O ROZMOWĘ NA TEN AKTUALNY TEMAT DOSWIADCZONYCH PEDAGOGÓW — KIER. INSTYTUTU PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII UL. PROF. DR. K. KOTŁOWSKIEGO ORAZ DOC. DR. K. SPORNEGO.

„DE” — Zaczniemy od przejawów bezradności, utraty wpływu wychowawczego u rodziców. Fakt, że kilkunastoletnia córka z dnia na

dzień informuje rodziców, że wyjeżdża z koleżeńską grupą „w Polskę” w niesprecyzowanym kierunku sygnalizuje, że coś w rodzinie dzieje się niedobrze.

**PROF. K. KOTŁOWSKI:** Jest to sytuacja, która można by porównać do jakiejś choroby. Chory nie zgłasza się do lekarza, przy pierwszych jej objawach, lecz dopiero wtedy gdy styka się z bardzo już dokuczliwymi skutkami. W pedagogice nie ma zjawisk które występują na zasadzie „krótkiego spiecia”. Wszystkie zmiany pozytywne czy negatywne, są efektem określonego procesu wychowawczego. Kryzys o którym mówimy — bo sygnalizowane obawy rodziców są niewątpliwie kryzysem autorytetu rodziny, nie nastąpił nagłe. Nie da się go też opamiętać od razu.

**DOC. K. SPORNY:** Jeśli w rodzinie podpadł z ja-



## ŻYCIE STADNE z kontrolą czy bez

kichkolwiek przyczyn (a przyczyny te mogą być w każdej rodzinie inne — trudno tu cokolwiek uogólniać) autorytet jednego lub obojga rodziców, to powodów należy szukać w postawie, zachowaniu dorosłych. Dziecko szczególnie w wieku dojrzewania potrzebuje i szuka autorytetu. Najchętniej próbuje też autorytet rodziców — jeśli tylko oni sami o niego dbają, umiejętnie dostosowują go do okresu rozwoju dziecka. Nastolatek potrzebuje i oczekuje, żeby rodzice czymś mu imponowali. Jeśli nie wykształceni i wiedzą, doświadczeni życiowo, wysokim morale, osiągnięciami w pracy, kulturą osobistą. Jeśli któryś z tych wzorców lub wszystkie naraz zawiodą to młody człowiek rekompensuje to sobie szukając autorytetów w grupie rówieśników. I tam bowiem zawsze ktoś odgrywa rolę przywódcy.

„DE”: W zdrowej, normalnej rodzinie nie powinno jednak chyba dojść do całkowitej utraty wpływu rodziców na rzecz wpływu nieformalnej, przypadkowej grupy.

**PROF. K. KOTŁOWSKI:** — Życie w grupie, w kolektywie jest młodzieży potrzebne. Zresztą w dzisiejszych warunkach dziecko od najmłodszych lat jest przyzwyczajone do życia w rodzinie i na drugiej płaszczyźnie — w grupie społecznej — przedszkola poprzez szkołę, studia, wszystkie organizacje społeczne. Grupa zawsze jednak musi się opierać o program, musi też mieć swego

kierownika. Tak jest zresztą w dorosłym społeczeństwie, w każdym układzie społecznym. Nie do pomysłenia jest by grupa niedoświadczonych młodzieży mogła funkcjonować bez szkody dla siebie otoczenia, nie uznając tych zasad. A już wypuszczenie takiej grupy „bezpilnych” nie-jako na dziko w Polskę, po pierwszej życiowej przygodzie — w każdej sytuacji musi mieć następstwa ujemne.

„DE”: Jak więc tego uniknąć?

**DOC. K. SPORNY:** My pedagogowie operujemy zwykle kategoriami powinności. Wiemy jak powinno się postępować, jak powinno coś być zorganizowane, by efekty były prawidłowe, pożądane. Wychowanie jest nieprzewidywalnym eksperymentem gdyż w żadnym układzie nie da się zmobilizować wszystkich potrzebnych środków (może w wojsku) pozwalających w sposób prawie pewny osiągnąć zamierzone efekty wychowawcze. Obowiązkiem dorosłych, rodziny, szkoły, zakładu pracy, środowiska — jest takie jednolite oddziaływanie na młodych, by było jak najmniej możliwości zawiadzenia się. Jeśli np. chodzi o pragnienie wakacyjnej przygody, zobaczenia czegoś nowego, poznania kraju to jest to dążenie bardzo pozytywne. Trzeba to jednak młodzieży udostępnić w formie zorganizowanej z nadzorem osoby odpowiedzialnej. Nie jest to żadne odkrycie, że taka grupa wyruszająca na szlaki wędrowne bez celu, dostatecznych środków i kontroli, łatwo przekształca

się w grupę włóczęgów, często gang, czy bandę „DE”: Takie bywają zresztą często mile ziego początki.

**PROF. K. KOTŁOWSKI:** Z pewnością. Nie można się bowiem wiele spodziewać po grupie „złoty”, jeszcze turystów, którzy na szlakach znaj-

dują się często w sytuacjach bardzo ciężkich, bez miejsca w schronisku, osilku, środków na przeżycie. Ich spryt i zaradność to często życie na koszt innych, unikanie odpowiedzialności za różne wykroczenia, naruszenia porządku itp. Fakt, że to się nierzadko udaje, a więc poczucie bezkarności, bardzo młodzież demoralizuje.

„DE”: Nie brak nam form, które powinny takie dzikie eskapady ująć w ramy organizacyjne poprzez np. organizacje młodzieżowe, turystyczne, sportowe itp.

**PROF. K. KOTŁOWSKI:** Właśnie. Fakt, że tak znaczny procent młodzieży wyrusza na wakacje całkowicie bez nadzoru świadczy o tym, że formy te nie są dostatecznie wykorzystywane, a wyspecjalizowane organizacje dostatecznie operatywne. Trudno za to winić młodzież. Często organizowanie się w dzikie grupy wakacyjne jest aktem rozpaczliwym. Brak innej szansy — więc trzeba o sobie pomścić samemu. W NRD i w CSRS z tym problemem całkowicie się uporano. Nie do pomysłenia byłoby tam grupa młodzieży wędrująca bez zгоды rodziców i opiekuna po kraju. W Jugosławii czy Szwecji stwarza się dorastającym młodzieży możliwość pracy wakacyjnej. Za zarobione pieniądze organizują się hastownie atrakcyjny wypoczynek, wędrowki itp. To ma sens. Nasze własne nieprzełobne doświadczenia w organizowaniu czasu wolnego młodzieży, są w okresie wakacji jeszcze nie w pełni wykorzystywane i w zbyt wąskim zakresie stosowane.

Rozmawiała: M. KRAJÓWNA

P.S. Zapraszamy do dyskusji na poruszony temat. Oprócz rodziców wiele na ten temat — także w formie konkretnych propozycji, mogłyby powiedzieć wspomniane przez nas organizacje społeczne, odpowiedzialne za organizację czasu wolnego młodzieży i wychowanie.

## GABINET KONSYLJARZA

Oczekuje na listy i pytania

List jednego z naszych Czytelników przekazaliśmy DYREKTOROWI PRZYCHODNI SKORNO-WENEROLOGICZNEJ DLA M. ŁÓDZI — DR M. SZUSZKIEWICZ-CYRULINSKIEJ. Oto odpowiedź specjalisty:

— Problem chorób wenerycznych ani trochę nie traci na ważności. Wprawdzie dzięki szeroko prowadzonej od trzech lat akcji profilaktycznej zdołaliśmy doprowadzić do zmniejszenia liczby zachorowań na kłie tzw. świeża o ok. 50 proc., ale problemu generalnie wcale to nie załatwia. W naszym mieście i w innych dużych ośrodkach kraju obserwujemy z kolei wzrost liczby zachorowań na rzeżączkę. Przyczyna tego wzrostu tkwi w niemożliwości uchwycenia przez nas wielu źródeł zakażenia, którym są przegrodnie poznawane kobiety. W wielu wypadkach wspomina się o tym, że m. in. o kulturze człowieka świadczy i to, że wiadomo z kim się obcuje.

W leczeniu możemy odnotować pewne sukcesy. Okres leczenia i kontroli po leczeniu, dzięki zastosowaniu bardzo silnych dawek penicylinowych został skrócony do 3 miesięcy i 2-3 badań kontrolnych. Leczenie prowadzi się ambulatoryjnie — jest ono szybkie, bo zaledwie 1 do 2 dni. Ten sposób leczenia zabezpiecza także pacjentów przed ewentualnymi nawrotami choroby. Z kolei jednak nieleczenie lub zaniedbanie choroby, powoduje bardzo poważne powikłania, prowadzą w efekcie do bezpłodności. To samo może zresztą grozić w wypadku wielokrotnego zarażenia rzeżączką.

Nas, specjalistów, cieszy poważna liczba zgłoszeń dobrowolnych na badania. Zgłasza się także wiele osób zupełnie zdrowych. Świadczy to na pewno o wysokim poziomie uświadomienia społeczeństwa naszego miasta. Przy okazji muszę zaznaczyć, że rozwinęliśmy szeroko tzw. leczenie profilaktyczne. Z chwilą gdy wiadomo, że dana osoba miała kontakt z osobą chora na rzeżączkę lub kłie, podejmujemy leczenie profilaktyczne nie czekając na wystąpienie objawów choroby.

Okres letni, jak uczy nas doświadczenie, szczególnie sprzyja różnego rodzaju kontaktom międzyludzkim. Musimy więc polecić daleko idącą ostrożność. Nasze poradnie są absolutnie dostępne w każdej chwili. Poradnia łódzka dyżuruje przez 24 godziny na dobę a dzielnicowe poradnie dermatologiczne są także dostępne bez względu na rejon zamieszkania. W każdej chwili można więc skorzystać z porady specjalisty, nie czekając na nasilenie się objawów chorobowych. Falszywy wstyd może zdziałać wiele złego.



## Weekendowe ZAPASY

Kiedy zrobić zakupy przed sobotnio-niedzielnym wyjazdem? Oczywiście w sobotę, tuż przed wyjazdem. Zazwyczaj bowiem do ostatniej chwili nie jesteśmy zdecydowani: jechać, nie jechać. Kiedy jednak na godzinę przed wyjazdem wpadamy do sklepu chciałoby się wszystkie zakupy załatwić za jednym zamachem, bez zbyt długiego stania w sobotnich kolejkach. Wybraliśmy więc „Magde”, magazyn zasobny we wszelkiego rodzaju jado.

Co kupić? Zaczynamy od zestawów. Zestaw turystyczny za 41,50 zł zawiera boczek z groszkiem, pasztet opolski, smalec i wieprzowinę. Nie każdemu jednak taki skład odpowiada, choć zawiera małe, wygodne puszczyki. Za to zestaw śniadaniowy za 14,50 zł przyda się na pewno: skondensowane mleko, kawa „Inka”, pasztet (niezbyt pomysłowo proponowany na śniadanie, ale można go przeleć zjeść na kolację). W zamian proponujemy biały serek w

hermetycznych opakowaniach lub kilka trójkącików sera topionego o różnych smakach. Ponadto wśród bogactwa konserw rybnych (naliczyliśmy ponad 30 odmian) też da się coś wybrać. Co prawda tanie, a dobre sprotki w oliwie, po 6,50 trudno kupić gdziekolwiek, „sajry” też się nie uświadczą, ale zadowolaliśmy się tym co jest, wybierając wyłącznie małe puszczyki: makrela, rarytas rybny w majonezie, sałatkę kanapkową.

Pozostaje sprawa obładu. Kotlet mielony z ryżem i jarzynami — to jedyne danie obiadowe w foremce-talerzu. Można by je kupić, ale jak rozgrzany talerz zestawić z palnika? Nigdzie nie ma uchwyty do naczyń (takich jak do kochera). Pozostaje więc nie zestąpiona wołwina lub wieprzowina w puszkach. Może być jeszcze gulasz węgierski lub geś. Wszystko w ponad półkilogramowych puszkach, chociaż dla

dwu osób wystarczyłyby 30-dekowe. Nie mamy jednak wyboru. Kupujemy jeszcze ziemniaki puree w torebce, pomidory, ogórki i to z grubsza wszystko. Do picia pozostaje napój jabłkowy i „Coca-Cola” (będzie więc co dźwigać). Napoju turystycznego do rozpuszczania w wodzie nie udało nam się kupić. Nie udało się także kupić chleba chrupkiego.

Wbrew zamiarom trzeba będzie dźwigać kilka kilogramów więcej niż zamierzaliśmy: wielkie puszkę, ciężkie butelki i bochenek chleba.

A przecież przemysł... Tylko czy pozbóżne życzenia turysty cokolwiek zmieniają? Fakt, że w tak wielkim mieście jak Łódź, nie ma choćby jednego wyspecjalizowanego stoiska, które byłoby zaopatrywane w sezonie wyłącznie pod kątem określonych, innych niż codzienne, potrzeb turystów.



Samochodowy Rajd Tulipanów dawno się już zakończył, jednak publikujemy jeszcze zdjęcie przedstawiające pokaz mody polskiej, jaki odbył się w stolicy Holandii z okazji startu rajdu. Jak widać oryginalne polskie stroje prezentowały zgrabie holenderskie modelki.



Japońskie modele sukien ślubnych. Może posłużyć jako inspiracja dla polskich panien młodych?

(R. G.)



**Jerzy Katarasiński**

**Zawodowi amatorzy  
amatorscy zawodowcy**

**Z programem w ręku**

**K**to jest amatorem, kto zawodowcem... Także w dziedzinie kultury zacierają się wyraźne granice. Jeśli stosować wyłącznie kryteria osiągnięć artystycznych, można wskazać wiele amatorskich zespołów orkiestrowych, chórów, teatralnych, estradowych, które z nadspodziewanym powodzeniem mogłyby stanąć do konkurencji z zespołami zawodowymi (z teatrów choćby łódzki Teatr „77”, krakowski STU, wrocławski „Kalambur”); można by też wskazać wiele zespołów zawodowych, które nie zdobyłyby nawet wyróżnienia, na festiwalach amatorów.

Zdarza się, że zdolni amatorzy(?) wędrują wprost do zespołów zawodowych, zdarza się, że zawodowcy, znudzeni profesjonalną rutyną, zwracają się ku zespołom amatorskim, w nich widząc możliwość spełnienia artystycznych aspiracji. Zresztą — zespół zawodowy, a zespół amatorski... Powoli zaczyna się zacierać i granica formalna. Myśli się już o formie stypendiów dla najzdolniejszych członków zespołów amatorskich Stypendium, etat? — nie tak znów daleko od jednego do drugiego.

Niezmiernie się zatem w tej sferze wszystko pokomplikowało. Na naszych oczach gdzieś folklor — ten autentyczny; zastępuje go stylizacja („Cepelli”). Coraz gwałtowniej też zostają wypierane te spośród zespołów amatorskich, których społecznym zadaniem było kiedyś wypełnianie białych plam w świadomości kulturalnej społeczeństwa —

zastępujące zawodową orkiestrę, zawodowy balet, zawodowy teatr. Zmiany cywilizacyjne, zwiększona łatwość komunikowania się (i w sensie napływu informacji: telewizja, i w sensie możliwości szybkiej zmiany miejsca pobytu: autobus, pociąg), wywierają niepomnierny wpływ i na „amatorską” kulturę. Ani się postrzegamy, jak na amatorskich festiwalach, podczas oglądania audycji telewizyjnych z udziałem amatorów, zaczynamy do amatorskiej produkcji przykładać „zawodowe” kryteria. I... nie się na to nie poradzi. Ani nikt nie wskrzesi folkloru „in crudo”, w jego pierwotnej postaci, ani też się nie umówimy, że w stosunku do amatorów występujących dla szerokiej, niekiedy wielomilionowej widowni, będziemy stosować kryteria ulgowe. Moim zdaniem wszystko to, co jest nam podawane jako wykвіт kultury artystycznej, trzeba mierzyć jedną miarą. Ta sfera ludzkiej działalności nie znośi kompromisów, różnych miar, różnych kryteriów.

**M**oże więc problem w tym — co „podawać”, w jakiej skali „podawać”, pod jakim szyldem? Zespoły amatorskie można obecnie podzielić z grubsza na dwie grupy. W pierwszej z nich znajdują się te, które efekt artystyczny traktują jako cel swego istnienia. W drugiej — te, dla których praca w orkiestrze jest przede wszystkim pretekstem do spędzenia wolnego czasu w miłym, dobranym gronie. Czy jedno są gorsze — w sensie

przydatności społecznej — od drugich? Nie, one po prostu są różne, nieco inne funkcje spełniają. Bogusław Sułkowski i Krzysztof Osada z Pracowni Socjologicznej ŁDK przeprowadzili sondażowe badania wśród kilku nagradzanych (grupa „A”) i nie nagradzanych (grupa „B”) zespołów. Członkowie zespołów grupy „A” dwukrotnie częściej podawali jako motywację pracy w zespole — potrzebę samodoskonalenia, zdobywania wiedzy i nowych umiejętności. Grupa „B” traktuje pracę w zespole przede wszystkim jako formę wypoczynku, spędzenia wolnego czasu, podkreśla „towarzyskie” walory życia w kolektywie

Należałoby z tych spostrzeżeń, a i z innych faktów, wysnuć wnioski dla naszej polityki kulturalnej. Przeglądamy, festiwalomani, usilne starania mecenasów amatorskiej kultury o zabyliście w radiu, w telewizji — warto na to wszystko spojrzeć innym okiem. „Zawodowcy” w efektach (np. „Szkoła błaznów” Ghelderode’a) Teatr Stu Krzesel z MZDK Włókniarzy, „Palacyk” — w konkurencji z kłepska artystycznie, ale sympatyczną towarzyską trupą „Bzdęg”? Ależ to szkoda i dla jednych i dla drugich. A przecież i ci i ci są potrzebni. Jedni także na festiwalach, drudzy przede wszystkim. niekiedy wyłącznie — w pracy z najbliższym środowiskiem. I pod tym kątem trzeba spojrzeć na nasze plany związane z perspektywicznym programem rozwoju kultury w Łodzi.

**Śniadanie**

**Z**

**Kmicicem**



Nie byłem umówiona z Danielem Olbrychskim, nie byłem też pewna, czy trafię jeszcze na jakąś przerwę w trwającej obecnie pracy nad udźwiękowieniem filmu, dlatego wpadłszy na Kmicica w bufecie WFF postanowiłam poprosząca go o wyrażenie zdania na temat „Potopu”...  
— No i już po „Potopie”...

— Tak, Dziękuję Bogu, że wyszedłem z tego zdrów. Właściwie kilka razy dziennie było się narażonym na złamanie, zwichnięcia, bolesne upadki, nie mówiąc o przeziębieniach.

— Ma pan podobno żelazne zdrowie...

— Większa w tym jednak zasługa treningów, jakie regularnie prowadziłem. Już na rok przed zdjęciami do „Potopu” spałem przy otwartym oknie, kąpałem się w zimnej wodzie. Uważam, że właśnie dzięki temu, dwa lata zdjęć mogły przebiegać zgodnie z planem.

— Uprawia pan, o ile wiem, sport...

— I to tylko wycieczki — włącza się do rozmowy Włochiniarz (pan Zagłoba). — Przecież to, co on robi w tym filmie, niejednego kaskadera by zmogło.

— Co zaliczyć by można do najtrudniejszych fizycznie wymagań, jakie reżyser postawił Kmicicowi?

— Nie umiałbym wybrać najtrudniejszego, ale np. kilka: byłem topiony pod lodem, kąpiący w śniegu... Obeszło się bez zapalenia płuc. Nawet bez kataru. Dość niebezpieczne były sceny galopu wśród setki koni; byłem też wieszany.

— Wszystko skończyło się bez nieprzewidzianych komplikacji?

— Nie, nie, tak dobrze nie było. Miałem kilka wypadków z koniem, i jak to zwykle bywa, w chwili gdy się najmniej tego spodziewałem. Np., choć to prosta scena, topiłem się z koniem przy przejściu przez rzekę.

— Mógł pan żądać dublera-kaskadera...

— Dubler niczego by nie załatwił i tak bym musiał jakieś tam fragmenty markować. I czy to by dawało satysfakcję?

— Podobno dużo w filmowym „Potopie” scen krwawych i dramatycznych?...

— Straciłbym rozeznanie czy mało, czy dużo, trzeba poczekać na ocenę widzów.

— A jak ocenia pan swoją rolę w tym filmie?

— Dwa lata pracy, dużo trudnych aktorsko scen, dużo wysiłku fizycznego — wystarczy popatrzeć na moje ręce (te białe i odciski to rezultat codziennej 6-godzinnej jazdy konnej). Ale... nie żałuję tych lat.

— Teraz urlop?

— Niezupełnie. Przedtem jeszcze kilka przyjazdów do wytwórni, kilka spektakli teatralnych — gram w jubileuszowym, fredrowskim spektaklu Kazimierza Opalińskiego. Wyjazd na festiwal filmowy do Moskwy (ale tylko towarzysko) i dopiero urlop. A po powrocie dalsza praca nad udźwiękowieniem „Potopu” i wreszcie oczekiwane — jak przyjęcie ten film publiczność. Innych planów filmowych na razie nie mam. Trzeba odpocząć.

— I wyjść z wprawy fizycznej?

— W sport bawię się zawsze

— Bawię?

— Tak na systematyczne uprawianie jakiegokolwiek dyscypliny nie starcza czasu.

— A gdy przyjdzie jakaś równie trudna fizycznie rola?

— Znowu dobiore sobie do niej odpowiedni trening.

— Rozmawiała: R. G.

**Ogromna porcelanowa patera, którą trudno ukłamać w nowoczesnym regale, wystawiała w Desy.**  
— Cygan dawał mi za to 2 tys. zł — informuje starsza pani. Ale może to coś wartościowego, może dostanie z 200 zł więcej?  
Patera dreździeńska, mistrzynie roboty, arzbada już jedno z muzeów, a starsza pani pozbawiająca się „rupiecia”, wyszła z Desy z 3 tys. zł w torbie.

**RELIKT?**

Wiele osób przychodzi do tego sklepu - muzeum. Jedni popatrzeć, bo a nuż zoczy się coś wyjątkowego, inni sprzedać, jeszcze inni kupić do kolekcji, czy też odwarzać wspomnienia, znaleźć przedmioty choćby podobne do tych, które pamiętają z dzieciństwa...

Starocie są modne — to fakt. Faktem jest jednak także, że właśnie one dokumentują historię. Te przedmioty, które znajdują się w „Desy” zostały ocalone. Określono ich wiek, często odnaleziono rodowód. Jeśli nawet nie trafią do muzeów, zanim kupią je znawcy zostaną opisane, odnotowane, znajdą właściwe miejsce w biografii naszej przeszłości.

„Portrety sarmackie”, które podziwiamy teraz w Muzeum Sztuki i w Oporowie, trafiły najpierw do Desy. Przyłosta je starsza kobieta, która podczas wojny przechowywała obrazy w zamku hr. Ostrowskich. XVIII-wieczne portrety znalazły więc swoje miejsce.

Dziela sztuki, których nie kupią muzea, których nie trzeba wieszac w salonie „Desy” z adnotacją „Sprzedane do muzeum” czekają na indywidualnego nabywcę. Tak było i z portretem kobiety pedzła Czachórskiego. Podziwiano go, był jakiś czas ozdoba „Desy”. Aż wreszcie znalazł się kupiec. Zainwestowana została cała suma zyskana ze sprzedaży wygranej „Svrenki”...

Miłość do sztuki, czy sposób lokaty kapitału? Ta ostatnia przyczyna jest dość popularna forma „przechowywania”, a i oprocentowania, gotówki. Czas przyniesie rynek, który może dla spadkobierców okazać się niespodzianką.

— Ta szmata leżała w domu wiele lat — mówi młody człowiek. „Szmata” ozdobiła pięknym wzorem okazała się gobelinem typu arras pochodzącym z początku XIX wieku. Dziś biega się o niego muzea w Łodzi, Oporowie i Poznaniu. A tego był właściciel ze zdziwieniem patrzył na wroczone mu prawie 60 tys. zł...

Proszę koniecznie przyjąć obciążenie mój piękny kufy Zvrandol — prosił starszy pan Zvrandol jednak nie przedstawiał żadnej artystycznej wartości. Nie miał też takiej barwny olejny obraz — chłuba domu. Za to niepozorne malowidło wepchnięte w naj-

mniej reprezentacyjny kąt mieszkania, było dziełem Witkacego. Jego posiadacze nie mogli zrozumieć, że taka nie rzucająca się w oczy kompozycja figuralna, może mieć wartość artystyczną. Dla nich była tylko strzępem z ich życia. Przypominała ofiaro-

**RENATA GRZELAK**

dawcę, miała własny kąt w mieszkaniu.

Te i wiele jeszcze innych wspomnień, ożywiają w sklepie-muzeum. Sentyment i pieniądze, prawdziwi zbieracze i biznesmeni, znawcy i snoby przychodzą do „Desy” w Łodzi, Krakowie, Warszawie i innych miastach. Potrzebny jest im kontakt ze sztuką żywą, zanim znajdzie się w chłodzie muzealnych gablot. Niejednym reliktem sztuki dzięki „Desom” został ocalony.

Niestety, niedługo już sama łódzka „Desa” stanie się...reliktem przeszłości. Dom przy Piotrkowskiej 117 zostanie rozebrany — zgodnie z planem

modernizacji tej ulicy. Nie mamy nie przeciwko likwidacji starej rudery, ale dlatego „przy okazji” eksmituje się na czas nieokreślony taką instytucję?

Tymczasem Wydział Przemysłu i Handlu Prez. DRN-Sródmieście określił ostate-

czny termin działalności sklepu „Desy” — łącząc go z... obchodami 550-lecia Łodzi: „Z uwagi na zbliżając się lipcowe obchody 550-lecia Łodzi i 150-lecia Łodzi przemysłowej, Wydział Przemysłu i Handlu ustala zakończenie działalności Waszej placówki — salonu zlokalizowanego w w/w budynku na dzień 31 lipca br. „Ponadto Wydział informuje”... że kulminacyjnym punktem obchodów w w rocznicy nastąpi w m-cu lipcu br. Z uwagi na to działalność Waszej placówki (...) musi być kontynuowana do dnia 31 lipca 1973 r.”. Cytat ten pochodzi z pisma tegoż wydziału o sygnaturze IV PH-8006/3/73 z 12. 3. 73.

Do obchodów potrzebna jest taka placówka - wizerówka; potem już nie...?

Wydawałoby się, że o potrzebie istnienia salonu „Desy” w Łodzi nie trzeba nikogo przekonywać. Niezależnie od handlowego aspektu sprawy, placówka ta służy ochronie dzieł sztuki i zabytków kultury materialnej. Ochronie przed bezpowrotnym zniszczeniem, pokątnym handlem, wywozem za granicę. Nasze muzea i kolekcje są ubogie, wiele katalizatorów przetrząsnęło sęrychy i kufry, zbiory państwowe i prywatne. Dlatego nie powinno się przerywać działalności jedynnej w mieście instytucji skupiającej to, co jeszcze ocalało, a jest świadectwem historii naszej kultury.

Bogate zasoby „Desy” będą niebawem zlikwidowane: przedmioty oddane w komis wróca do właścicieli, a rzeczy zakupione, przejmą (nie w pełni) z przemocą placówki „Desy” w Warszawie.

Może ktoś odpowiedziałby zastanowił się nad tym: zostało jeszcze trochę czasu...



**Ludzie w galerii**

Z dorocznej wystawy malarstwa, grafiki i rzeźby Okręgu Łódzkiego ZPAP- w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza



Foti: A. Wach



To więcej niż wandalizm Jak długo drzewa będą umierać niepotrzebnie?

Na działce przy ul. Tkackiej 31 rosły dwa piękne drzewa. I jak zwykle tak i tym razem do zabudowy terenu przystąpiono zanim uzyskano zezwolenie na ich ścięcie.

Co sądzą Czytelnicy „DŁ” o proponowanych godzinach pracy łódzkiego handlu

Zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą o listy na temat proponowanych przez Wydział Handlu Przemysłu i Usług zmiany godzin pracy sklepów na okres jesienno-zimowy.

Już 21 lipca uroczysty koncert w WIDZEWSKIM AMFITEATRZE

Najważniejszą inwestycją w czynie społecznym na Widzewie jest budowa amfiteatru położonego między ulicami Matachowskiego, Nieciermiana i Konstytucyjną.



Delegaci Łodzi na festiwal w Berlinie Jerzy Suwalski - ZMS-owiec z 9-letnim stażem

Jednym z 17 delegatów, który będzie reprezentował łódzką organizację ZMS na Światowym Festiwalu Młodzieży w Berlinie, jest Jerzy Suwalski - pracownik ZPB im. Kunickiego

Brudne markizy

Akcja „Porządek” drzywnym zbiegiem okoliczności nie objęła sprawy estetyki i czystości markiz. Na ul. Piotrkowskiej - wizytówce miasta - większość z kolorowych osłon jest brudna i zakurzona.

Z ZMS na 2-dniowy biwak

- W namiotach nad jeziorem Zabawa przy ognisku Wybory najmilszej uczestniczki biwaku

Wiadomo, że wakacje spędzane w mieście zwiadcza w czasie

Rozrywka dla osób starszych

Z inicjatywy Koła Miłośników Łodzi przy Zjednoczonym Związku Emerytów i Rencistów - Łódź-Polesie w Parku im. Poniatowskiego, w pobliżu muszli koncertowej zostanie zorganizowany ośrodek leńch rozrywek kulturalnych.

DDK zaprasza

DDK Łódź-Bałuty ul. Limanowskiego 166 zaprasza w dniu dzisiejszym o godz. 16 na pokaz przyrządzenia ciekawych owocowo-warzywnych połączeń z degustacją.

Zmęczony upałem



W pobliżu hal targowych na pl. Niepodległości nasz fotoreporter uchwycił w swoim obiektywie taki oto obrazek. Widocznie zmęczony upałem mężczyzna pracujący w sklepie, uciążliwie mała drzemkę.

W niedzielę

Na zieloną trawkę

W nadchodzącą niedzielę odbędą się kilka atrakcyjnych wycieczek. Wycieczka piesza na trasie Tuszyń - brzegiem Wołbórki - Zamość - Łazów długości 18 km.

WAŻNE TELEFONY

- Informacja telefoniczna 03 Straż Pożarna 08, 666-11, 645-53 Pogotowie Ratunkowe 09 Pogotowie MO 07 Informacja kolejowa 635-53 Informacja PKS 265-96, 617-20 Pogotowie wodociągowe 835-66 Pogotowie gazowe 395-85 Pogotowie energetyczne 314-78 Pogotowie ciepłownicze 288-21

TEATRY

- JARACZA - godz. 19 „Kram z piosenkami” MAŁA SCENA TEATRU JARACZA - godz. 16 „Alfa-Beta” (od lat 18) TEATR 7.15 - godz. 19.15 „Trędowata” Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

- SZTUKI (ul. Włocławskiego 86) godz. 10-15 HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne HISTORIA WŁOKIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10-17 ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10-15 EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10-17

ŁÓDZKIE ZOO

- czynne w godz. 9-20 (kasa czynna do godz. 19)

PALMIARNIA - nieczynna

KINA

- BALTYK - „Simon Bolivar” (hiszp.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 LUTNIA - „Wódz Indian - Tecumseh” (NRD) od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, „Król, dama, walet” (fr.) od lat 16, godz. 19 POLONIA - „Śmiech w ciemności” (ang.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 WISLA - „Mały, wielki człowiek” (USA) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 WŁOKNIARZ - „Wódz Indian Tecumseh” (NRD) od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.15 WOLNOSC - „Pojedynek na wietrze” (jap.) od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 ZACHETA - „Śmiech w ciemności” (ang.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 TATRY-LETNIE - „Świsdek koronny” (wł.) od lat 18 (wł.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne) STYLOWY-LETNIE - „Szkoła kowbojów” (USA) od lat 16, godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne) DKM - „Posag księżniczki Radu” od lat 11 (radz.) godz. 15, „Mademoiselle” (ang.) od lat 18, godz. 17.15, 19.45

STYLOWY

- „Opis obyczajów” (pol.) od lat 16, godz. 15, 18, 20 STUDIO - „Zwirowany weekend” (fr.) od lat 11, godz. 18, „Anatomia miłości” (pol.) od lat 18, godz. 20 TATRY - „Hrabina z Hongkongu” (B) (ang.) od lat 14, godz. 12, 14.30, Pożegnanie z filmem „Dziennik młodego małżeństwa” (franc.) od lat 16, godz. 10, 17, 19 CZAJKA - nieczynne DKM - „Posag księżniczki Radu” (rum.) od lat 14, godz. 16 „Śladem czarnowłosej dziewczyny” (jug.) od lat 18, godz. 18, 20

KOLEJARZ - nieczynna

CO GDZIE KIEDY

- GDYNIA - „Poedynek rewolwerowców” (USA) od lat 16, godz. 10, 12, 18, 20 „Naszyjnik dla mojej ukochanej” (radz.) od lat 11, godz. 14, 16 HALKA - „Tyłko dla orłów” (ang.) od lat 14, godz. 15, 19 1 MAJA - „Arabeska” (ang.) od lat 14, godz. 15, 17.15, 19.30 MŁODA GWARDIA - „Kot w butach” (A) (jap.) od lat 7, godz. 12, 14, „Opętanie” (pol.) od lat 16, godz. 10, 16, 18, 20 MUZA - „Jeziorko osobliwości” (A) (pol.) od lat 14, godz. 13.30, 17.45, 20 OKA - „Milion lat przed naszą erą” (ang.) od lat 14, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 POLESIE - „Błąd szeryfa” od lat 14 (NRD) godz. 17, 19 POPULARNE - „Skarb” (pol.) od lat 7, godz. 17, „Kłopoty z cnotą” (jug.) od lat 18, godz. 19 PRZEDWIOŚNIE - „Godzilla kontra Hedora” (jap.) od lat 14, godz. 16, 18, 20 PIONIER - „Rzeczpospolita babska” (A) (pol.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20 POKÓJ - „Motyle” (jug.) od lat 18, godz. 16, 18 „Zdarzenie” (jap.) od lat 18, g. 20 REKORD - „Wyzwanie dla Robina Hooda” (ang.) od lat 11, godz. 15.30, 17.30, 19.30 ROMAN - „Wielka włóczga” (franc.) od lat 11, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 SOJUSZ - „Poszukiwany -

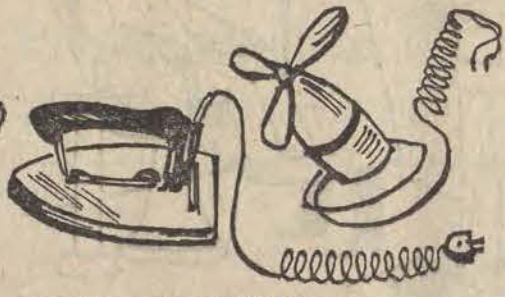


# NIEZBĘDNE W TURYSTYCE

żelazka, prodiże, grzałki elektryczne, kuchenki elektryczne, golarki różnych typów, suszarki do włosów „Fema”, SAMOCHODOWE: odkurzacze, jonizatory, wentylatory i lodówki.



## ELDOM



W GOSPODARSTWIE DOMOWYM:

lodówki sprężarkowe, pralki WA-68, automaty „Polar 663”, maszyny do szycia, odkurzacze, froterki, aparaty do masażu, kuchenki gazowe

DO ZAKUPU ZAPRASZA:

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI „ELDOM” w ŁODZI.

OTO ADRESY SKLEPÓW:

ul. Piotrkowska 16 i 21 ul. Narutowicza 9 i 32  
al. Kościuszki 29 ul. Armii Czerwonej 66  
ul. Lutomska 8 ul. Nowotki 62  
ul. Sienkiewicza 27 ul. Przybyszewskiego 32

SPRZĘT OŚWIETLENIOWY I ART. ELEKTROTECHNICZNE

nabyć można przy ul. ul.:

Piotrkowskiej 50 i 157, Limanowskiego 48 i Nowomiejskiej 5.

## NOWOŚĆ DLA PAŃ I PANÓW!

Zakłady usługowe Sp-ni Pracy Fryzjersko - Kosmetycznej „POSTĘP”

WYKONUJĄ

MASAŻE CAŁEGO CIAŁA

supernowoczesnymi aparatami

przy ul. ul.:

Piotrkowskiej 27, 76,  
Limanowskiego 34 i  
Lutomskiej 142.

◆ LECZNICZE ZABIEGI

pielęgnacji włosów nowoczesną aparaturą - przy ul. Piotrkowskiej 27.

◆ CZESANIE PERUK -

wszystkie zakłady.

◆ TRWAŁĄ ONDULACJĘ dla

Panów - wszystkie zakłady,

5531-k

## OGŁOSZENIA DROBNE



**PRAWY** bliźniak, przednia szyby do „P-70” - kupię. Szymonowicza 16, m. 36

**WÓZEK** dla bliźniak - sprzedam, Narutowicza 115 B 3953 g

**SZCZENIĘTA** doberman - tanio sprzedam, Kosińskiego, Teatrna 27 9665 g

**APARAT** „Practica L” z Orestonem 1.8/50 oraz obiektyw „Pentaxon” 4/200 sprzedam lub zamienię na „Pentaxona Six TL”. Łódź, Fabryczna 9-31 10097 g

**ŁÓDŹ** motorowa oraz szyby do starej „Warszawy” - sprzedam, Kierpcowa 16 (aut. 52, 69) 9356 g

**SZCZENIĘTA** foksteriery ostrowłose sprzedam, Żeromskiego 85, m. 11, oficyjna 10039 g

**OWCZARKA** niemieckiego z rodowodem sprzedam, Wierzbowa 12, m. 8 10055 g

**SZLIFIERKĘ** podłóżną stołarską z wyciągiem i maszyną kaletniczą leworamienną do sandałów - sprzedam, Tel. 484-87 10015 g

**GAZOWA** kuchenia nowa - okazynie sprzedam, Tel. 472-00 10062 g

**„WARSZAWĘ 203”** (grudzień 1971) - sprzedam, Kołńskiego 8, przy Inflanckiej 10082 g

**SPRZEDAM:** szyby przednie do „Opia Rekord” i „Volkswagena 1200” oraz wszystkie części: łożnie z silnikiem do „Ford-Taurus 17”. Gdańsk-Oliwa, tel. 52-41-20 9999 g

**„MOSKWICZA 408”** sprzedam lub zamienię na „Zukę”, „Nyse”, Clapin-ski, Zgierz, 17 Stycznia 156 10091 g

**„MOSKWICZA 408”** - sprzedam, Obornicka 19, Po 15 10096 g

**„WARSZAWĘ** Pick-up” w dobrym stanie sprzedam, Łódź, Chałubińskiego 55 10098 g

**„ZASTAVE”** (1967) sprzedam, Tel. 342-96 10044 g

**„WARSZAWĘ M-20”** oraz taksometr „Polteks” - sprzedam, Łódź, Limanowskiego 201-1, po 18 10049 g

**„FIATA 1100-D”** (1963) - sprzedam, Tel. 361-90, po 16 10065 g

**„OCTAVIE Super”** pilnie sprzedam, Piotrkowska 232, m. 8, Jadczyk, Po godz. 16 10083 g

**„FIATA 125-A”** (włoski) 1600 sprzedam, Radoszczyk, Konarowa 3 10047 g

**SPRZEDAM** bony PKO na „Fiata 125 p”. Odbiór samochodu natychmiast. Oferty „9978” Prasa, Piotrkowska 96

**„SYRENE 105”** pilnie - sprzedam, Odbiór w Motłobycie, Tel. 328-63, po 16,30 10191 g

**SAMOCHOÓD** małodrożowy - kupię, Tel. 204-29 10073 g

**„WARSZAWĘ 223”** (listopad 1972) - sprzedam, Łódź, Podgórna 70-34, Godz. 13-18, Kobałczyk 10018 g

**SPRZEDAM** „NSU-Prinz - 1000 S” 1967 - biały, Łódź, Kilińskiego 136 m. 17, Po godz. 16 10059 g

**SP-NIA PRACY „URODA I ZDROWIE”** ZAKŁAD 17

Boya Żeleńskiego 12 w Łodzi, tel. 515-67

leczy **ZYLAKI KOŃCZYN DOLNYCH**

z uwzględnieniem wyników kosmetycznych po leczeniu operacyjnym. Równocześnie

leczy **OWRZODZENIE ZYLAKOWE PODUDZIA**

leczy **OWRZODZENIE ZYLAKOWE PODUDZIA**

## Zguby

**ANDRZEJ** Blando, Jerolimowska 9 zgubił leg. studencką 21599 wyd. przez PL. Wydz. Mechaniczny 10021 g

**LIGOCKI** Stanisław, zgubił leg. studencką 21690 PL 8932 g

**1 LIPCA** na trasie Łódź - Koszówka lub 2 lipca rano na trasie Łódź - Aleksandrów zgubiłem zapasową koło „Nysy”. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: WZTML Łódź, Gdańska 196 - sekretariat, Kazimierz Zawłocki 10072 g

**UNIEWAŻNIAMY** zgubioną pieczęć Kierownik Sklepu Branżowego Krakowskich Zakładów Futrzarskich Łódź, ul. Narutowicza 12 10054 g

**Różne**

**PRZYCHODNIA** Skórno-Wenerologiczna m. Łódź ul. Zakątna 44, 1 piętro rejestruje, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 5642 k

**CZERWONIEC** Konstanty - ginekolog, Tuwima 20 9747 g

**Dr Jadwiga ANFORO-WICZ** - skórno-wenerologiczna 16.30-19, Próchnicka 8 9915 g

**SWIADKÓW** kolizji samochodowej 30 czerwca br. ok. godz. 17 u zbiegu ulic Bałuckiego i Szyku i Zgierskiej proszę o skontaktowanie: 281-49 w. 243, godz. 7-15 10104 g

**DO** Cieluchówka w dniach 7, 14, 21, 31 lipca zabiorę samochodem 3 osoby, Tel. 319-18, po 21 436-78 10224 g

## Pracownicy poszukiwani

- KIEROWCÓW z I kat. prawa jazdy,
- MONTERÓW samochodowych,
- SPAWACZY gazowych i elektrycznych z uprawnieniami,
- LAKIERNIKÓW samochodowych,
- MURARZA-STOLARZA,
- KIEROWNIKA oddziału I zakładu transportu samochodowego z praktyką,
- INSPEKTORÓW do transportu z praktyką,
- ST. INSPEKTORÓW budowlanych do prowadzenia robót inwestycyjnych,
- ST. INSPEKTORÓW handlowych - inwentaryzatorów oraz
- ABSOLWENTÓW szkoły zawodowej i Technikum Samochodowego na stanowiska monterów samochodowych zatrudnionych z terenu Łodzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN” w Łodzi, ul. Gdańska 70, tel. 281-70 w. 69.

**TOKARZY** pociagowych, frezerów, ślusarzy narzędziowych i remontowych, ślusarzy-ustawiaczy automatów oraz elektryków i szlifierzy narzędziowych zatrudnia natychmiast z terenu m. Łodzi Zakłady Igiel i Części do Maszyn Dzieciarskich „FAMID” w Łodzi, ul. Wersalska 50. Warunki pracy wg układu zbiorowego pracowników przemysłu metalowego, Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7-15.

**RATOWNIKÓW** sezonowych do ośrodków wypoczynkowych przyjmie Łódzki Ośrodek Turystyki i Wypoczynku w Łodzi, Al. Schillera 4. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale organizacyjno-administracyjnym w godz. 9-12. 5655-k

**PRACOWNIKÓW** posiadających grupy inwalidzkie do przyuczenia w zawodzie dzielnicy przy produkcji rękawic - praca nakładczą, zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi Spółdzielnia Inwalidów im. Harnama w Łodzi, ul. Kasprzaka nr 10. Spółdzielnia zabezpiecza we własnym zakresie szkolenie oraz maszyny rękawiczkarskie. Zgłoszenia przyjmuje dział techniczny codziennie w godz. 8-14. 5582-k

**MALŻENSTWO** poszukuje pokoju, Oferty „10017” Prasa, Piotrkowska 96

**MIESZKANIE** z wygodami wynajmę małżeństwu Antoniewska 24 - W/dzew 13013 g

**MŁDZE** małżeństwo - członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania w centrum, Oferty „10068” Prasa, Piotrkowska 96

**UCZEŃ** ca do pracowni potrzebny, Pabianice Śniadeckiego 2, m. 10 10020 g

**NIEMIECKI**, francuski, rosyjski, nauka, poprawki, 362-99, Głowacki 10129 g

**POTRZEBNA** na stałe pomoc do dzieci 6 i 7 lat, Kaczmarska, Małachowskiego 6, 838-79 10272 g

## TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCHODÓW OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Stacja Obsługi nr 73, ul. Matejki 1/5

informuje posiadaczy samochodów, że zostało uruchomione

POGOTOWIE TECHNICZNE, czynne przez całą dobę.

### Nr tel. 840-41

## KANDYDATÓW

do podjęcia pracy w punktach usługowych na zryczałtowanym rozrachunku w zawodach:

- ślusarstwo ogólne,
- szlifierstwo,
- ostrzenie narzędzi,
- kowalstwo,
- blacharstwo,
- naprawy sieci wodociągowej i ew. w innych specjalnościach

poszukuje **SPÓŁDZIELNIA PRACY „ARMATURA”**

w ŁODZI, ul. DUNSKA 23 (Teofilów), tel. 898-52, 898-53.

Pożądane jest posiadanie lokali.

5512-k

Łódzki Kombinat Budowy Domów przyjmie do pracy na nowych budowach Osiedla Rekinia oraz do Fabryki Domów:

**ROBOTNIKÓW W ZAWODACH:**

- PLYTKARZY,
- TYNKARZY,
- MURARZY,
- MALARZY,
- MONTERÓW w.k. i c.o.,
- MASZYNISTÓW lokomotyw spalinowych,
- POMOCNIKÓW maszynistów,
- MANEWROWYCH,
- USTAWIACZY wagonów,
- OPERATORÓW na sprzęt średni
- STOLARZY,
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych,

oraz **ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH**

do nauki zawodów o specjalnościach budowlanych dla Pracujących nr 1 i nr 2 Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa:

**KIERUNEK 3-LETNI:**

- MONTER rurociągów przemysłowych,
- MECHANIK maszyn budowlanych
- ELEKTROMONTER,
- STOLARZ,
- ŚLUSARZ-SPAWACZ,

**KIERUNEK 2-LETNI:**

- MURARZ,
- CIEŚLA,
- MONTER konstrukcji żelbetowych,
- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych,
- POSADZKARZ,
- BETONIARZ-ZBROJARZ.

Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia do pracy oraz zapisy do nauki zawodu przyjmuje dział zatrudnienia i plac kombinatu przy ul. Nowo-Teresy 1, pokój 126. Dojazd tramwajami linii: 5, 24, 25, 26 i 44 - przystanek przy ul. Aleksandrowskiej róg Kaczeńcowej oraz autobusem linii 76 - przystanek końcowy przed kombinatem.

## REGULARNA LINIA PASAŻERSKA z POLSKI do KANADY via ROTTERDAM i LONDYN

Odjazdy z Gdyni:

9. VI., 11. VII., 9. VIII., 7. IX., 6. X., 7. XI.

Każdy pasażer ma prawo do bezpłatnego przewozu bagażu do 125 kg. Doskonała kuchnia, wzorowa obsługa, wygodna i przyjemna podróż, klimatyzacja i stabilizatory.

Szczegółowych informacji udzielają: **POLSKIE LINIE OCEANICZNE**

**GDYNIA**  
10 Lutego 24

21-29-01

**WARSZAWA**  
Al. Jerolimskie 44

telefony

27-40-74

PBP „ORBIS” - KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 4.





SOBOTA, 7 LIPCA

PROGRAM I

10.00 „Samotny człowiek” — film fab. 15.45 Program I proponuje. 16.05 TV Informator Wydawniczy 16.30 Dziennik. 16.40 Sprawozdanie z międzynarodowego spotkania w lekkiej atletyce Francja — Polska. 18.10 Spotkania z przyszłością. 18.35 „Godzina Orfeusza”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor 20.15 Festiwal Piosenki Żołnierskiej — „Kołobrzeg 73”. 21.45 Dziennik. 22.10 „Samotny człowiek” — film fab.

PROGRAM II

17.55 Tam właśnie byłem. 18.30 „Kolekcjonerzy” reportaż filmowy. 18.50 „Czy będziemy mieszkać na dnie mórz?”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor 20.15 „Głowa rodziny” — film fab. 21.55 „Gra i śpiewa czeski zesp. Vadomilove”. 22.20 24 godziny. 22.30 Program II proponuje.

NIEDZIELA, 8 LIPCA

PROGRAM I

7.35 TV Technikum Rolnicze 8.15 Przypomnamy, radzimy. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 „Świat, który nie może zagnać”. — film. 9.25 Antena. 9.40 „Czas i ludzie” — film dok. 10.35 Interstudio. 11.05 PKF. 11.15 Niedzielny koncert promenadowy. 12.15 Dziennik. 12.30 „Woda dla wsi”. 13.00 Dla dzieci: „Mały dobry jeź”. 13.45 Piórkiem i węgiel. 14.30 „Polskie skrzydła” — teleturniej. 15.25 „Spotkanie w Łazienkach”. 16.00 Sprawozdanie z międzynarodowego spotkania w lekkiej atletyce Francja — Polska. 18.00 Tele Echo. 19.00 Estrada Poetycka Bolesław Leśmian — „Dwaj Macieje” wyk. W. Siemion. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 73. 21.45 Z serii: „Zapomniane historie” nowela. 22.30 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

17.05 „Pokaż co potrafisz” program rozrywkowy. 17.50 Studio Baletu Nowoczesnego. 18.15 „Sobowót”. — film fab. 18.50 Galeria 33 Milionów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Molo” film fab. 21.35 „Wczoraj szczerze pole” — program rozrywkowy.

PONIEDZIAŁEK, 9 LIPCA

PROGRAM I

16.30 Dziennik. 16.40 Echo stadionu. 17.05 Łódzkie Wiadomości Dnia. 17.35 Telereklama. 17.40 Premiera krótkiego metrażu. 18.00 XXX Międzynarodowy Wyścig Kolarski Dookoła Polski. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Letni Przegląd Teatru TV — August Strindberg — „Ojciec”. Wykonawcy: A. Łapicki, Z. Mrozowska, B. Soltysik, H. Bąk, J. Kaliszewski, S. Broniszówna, J. Turek, J. Englert. 21.40 Program publicystyczny 22.10 Arie operetkowe Ja-kuba Offenbacha śpiewa Agnieszka Kossakowska. 22.35 Dziennik.

WTOREK, 10 LIPCA

PROGRAM I

10.00 Z serii: „Zapomniane Historie” nowela filmowa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 „Copernicus Triumphans” opera wyk. artystów śpiewaczy Opery Poznańskiej. 17.15 Z cyklu: Ambicje po polsku. 17.40 ZWD. 17.45 Program publicystyczny „Raportu ciąg dalszy” (z Łodzi). 18.00 Teleferie. 19.10 Przypomnamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Zbrodnia i kara” — film fab. cz. I. 22.00 Z cyklu Spotkania z pisarzem. 22.30 Dziennik.

PROGRAM II

17.25 „Kronika Bydgoska”. 17.50 „Filsacy na Brdzie” film dok. 18.05 Rozkosze łamania głowy — teleturniej. 18.35 „Kąt kuchenny”. 19.00 Reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Madagaskar królestwo Bentowskiego”. 21.00 „Bory Tucholskie”. 21.20 24 godziny. 21.30 „De Revolutionibus Orbium...” — program słowno-muzyczny. 22.05 „Cała naprzód” film fab.

ŚRODA, 11 LIPCA

PROGRAM I

9.30 „Zbrodnia i kara” film fab. 15.20 Matematyka dla nauczycieli. 16.30 Dziennik. 16.40 „Delta X Ray” film dok. 17.20 Informacje. Towary. Propozycje. 17.40 „Wiejskie pejzaże” reportaż filmowy. 18.25 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.30 Program publicystyczny — Merkur w lipcu. 18.45 Za kierownicą. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Falszywy lord” film. 21.05 Świat i Polska. 21.45 Z cyklu: „Balet”. 22.15 Dziennik.

PROGRAM II

17.10 „Nasze recenzje”. 17.25 Świat w kamerze naszych reporterów. 17.45 Doktorat z myślenia — program publ. 18.15 Zygmunt Krauze gra

Barbara Soltysik

utwory współczesnych polskich kompozytorów. 18.50 W roku nauki polskiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Kryptonim N” program publ. 20.45 „Gra Orkiestra Karela Vlacha”. 21.35 24 godziny. 21.45 Scena Prozy: Gustaw Flaubert „Pan Bowary”.

CZWARTEK, 12 LIPCA

PROGRAM I

10.00 „Falszywy lord” film. 15.20 Matematyka dla nauczycieli. 16.30 Dziennik. 16.40 „Georges Bank” film dok. 17.10 Śpiewa i tańczy Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.40 Łódzkie Wiadomości Dnia. 17.45 Program publicystyczny „Milliony do podjęcia”. 18.00 Telewizja Młodych. 18.45 „My i środowisko” program publ. 19.10 Przypomnamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Sensacji — Vlastimil Subrt — „Weekend”. Wykonawcy: K. Wróblewski, Z. Kestowicz, T. Bogucki, A. Zawieruska, J. Wollejo, J. Russek-Górzyńska (W). 21.15 Refleksje. 21.45 PKF. 21.55 Ekspres Nr 30. 22.25 Dziennik.

PROGRAM II

17.15 „Przyszłość niskiego Beskidu”. 17.40 „Przed Świętym” program oświatowy. 18.10 Kino Filmów Animowanych. 18.50 „Co starego w modzie meskiej”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Mastrechter Stear Holandia — film muzyczny. 20.45 W pracowni artysty 21.00 24 godziny. 21.10 „Upadek czarnego konsula” — film fab.

PIĄTEK, 13 LIPCA

PROGRAM I

10.00 „Upadek czarnego konsula” film fab. 15.45 Program dnia. 15.50 Nie tylko dla pań. 16.20 Z cyklu: Wkopaliska, odkrycia, sensacje. 16.50 Dziennik. 17.00 Teleferie. 18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego turnieju siatkówki kobiet. 19.00 Łódzkie Wiadomości Dnia. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Melodie znad Adriatyku”. 20.45 Panorama. 21.25 Teatr TV — Lillian Hellman — „Lisie gniazdo”. Wykonawcy: H. Bedryńska, M. Szonert, I. Bartosińska, T. Schmidt, W. Pilarski, J. Siennicka, Z. Geiger, J. Zdrojewski, J. Jabłonowska, A. Lewek. 22.35 Dziennik.

PROGRAM II

17.20 „Między morzem a lądem” program publ. 17.50 „Szkoła awilionska” — film dok. 18.45 „Magazyn studencki” program publ. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Zielen dla miasta”. 20.45 „Piosenki ze Słonecznego Brzegu”. — program rozrywkowy. 21.15 24 godziny. 21.25 „Bezczmurne niebo nad Hiszpanią” film sensacyjny.

SOBOTA, 14 LIPCA

PROGRAM I

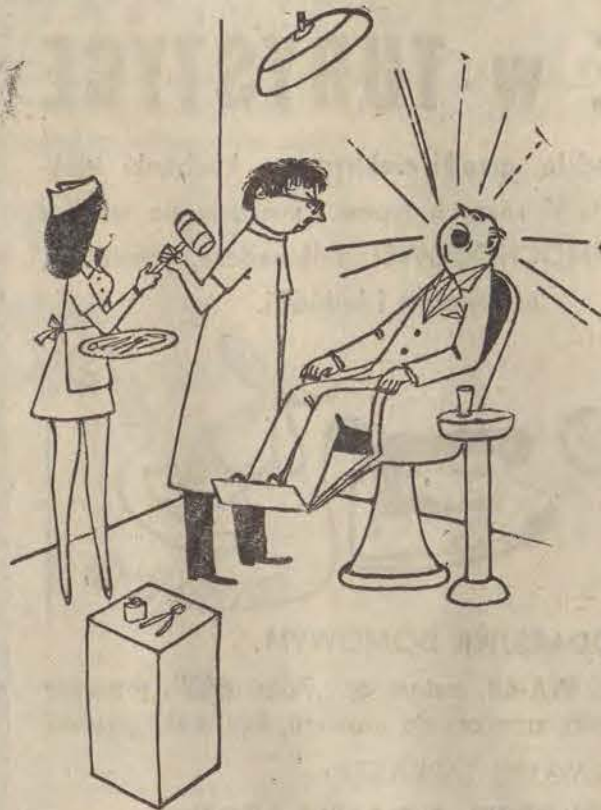
8.25 „Pod dachami Paryża” film fab. 10.00 Sprawozdanie z mistrzostw świata strażnicy pożarnej. 16.00 Program I proponuje. 16.30 Dziennik. 16.40 „Sport i zabawa”. 17.40 Turystyka i wypoczynek. 18.10 „Na paryskim bruku” — film. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Teatr Rozrywkowy Konstanty Krasińskiego „Królowa przedmieścia”. 22.05 Dziennik. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.30 „Pod dachami Paryża” film fab.

PROGRAM II

17.10 O czym innym. 17.25 „Jutro naszych miast”. 17.50 „Danie firmowe” — film dok. 18.05 Polski Film Dokumentalny. 18.50 „Rybacy z Hastings” — film dok. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Kochanka butownika” — film fab. 21.50 „Pocałunki”. 22.20 „Gilbert Becaud” francuski program rozrywkowy. 22.30 24 godziny.



Andrzej Łapicki



# HUMOR

bez słów

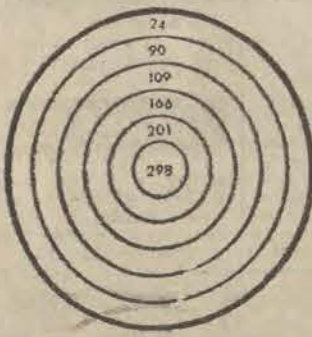


## Rozkosze łamania głowy (14)

(Redaguje HENRYK CISKI)

Niezwykła tarcza

W jakie pola tarczy należy trafić, aby przy pomocy sześciu strzałów zdobyć 999 punktów.



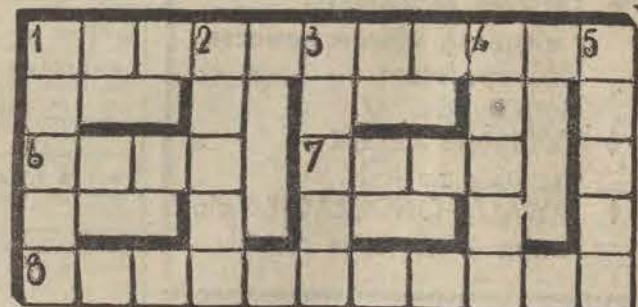
Jak? rozlać



W sklepie znajduje się 10-litrowa bańka wypełniona mlekiem oraz 7-litrowy pusty słoć. Do sklepu przyszła z 5-litrowym gąsiorem klientka w celu nabycia 1 litra mleka. Jak należy odmierzyć żadaną ilość mleka, by klientka otrzymała je we własnym naczyniu. Pamiętać należy, iż dysponujemy tylko tymi trzema naczyniami, a ilość przelewań powinna być możliwie jak najmniejsza.

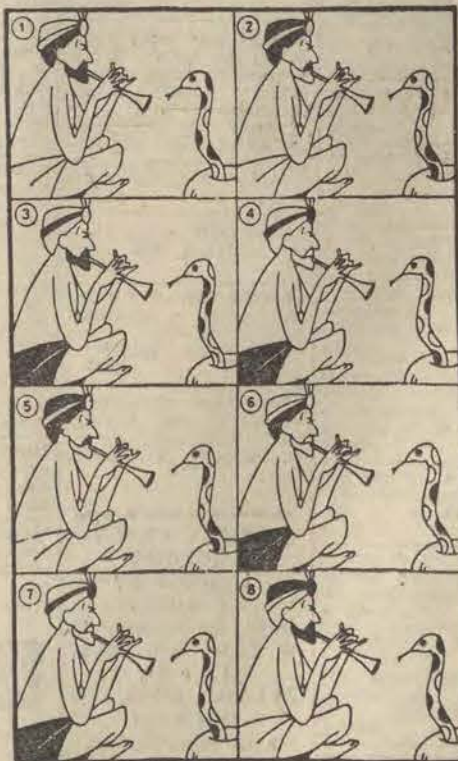
### Minikrzyżówka

**POZIOMO:** 1. Dziesiąty w roku. 6. Objętość jednego kilograma wody o temperaturze +4 stopnie C. 7. Zbliżył się nadmiernie do słońca i przez to utonął w morzu. 8. Leje od trzech dni.  
**PIONOWO:** 1. Na czele Wyścigu Pokoju. 2. Wyścig płaski dla trzyletnich koni na dystansie 2400 metrów. 3. Miasto na wybrzeżu Azji Mniejszej, ułożamiane z Troją. 4. Uchodzi w Modlinie. 5. Klucze w boku.



### Fakir

Pomiędzy tymi ośmioma obrazkami są: a) dwa z takim samym fakirem i takim samym wężem, b) dwa z takim samym fakirem ale innym wężem, c) dwa z innym fakirem ale takim samym wężem, d) dwa z innym fakirem i innym wężem. Zastanów się powiesz, które numery obrazków odpowiadają tym wszystkim kombinacjom.



Rozwiązanie (przynajmniej dwóm zadanym) nadsyłać prosimy pod adresem „DL” w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „Rozkosze łamania głowy nr 14”.

### Rozwiązania i nagrody „Rozkoszy łamania głowy” nr 10

MINIKRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** krzesło, stek, antropologia, zdun, kaskada.

**PIONOWO:** klacz, ekran, ano, siolek, krata, pik.

**WALIZKA:** Pierwszy koncert odbył się w Moskwie.

**MATEMATYCZNY KOGUT:** Suma liczb składających się na matematycznego koguta równa się 80.

**PAJĄK:** Jedynek łączymy na zewnątrz numerów, następnie dwójki i wokół pajaka trójki.

**NAGRODY KSIĄZKOWE** wylosowali: Helena Marszałek, Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 94 m 24. Bogumiła Lisik Zgierz-Chelmy ul. Lipowa 7 m. 3. Tadeusz Pluta Łódź, ul. Radomska 14/16. Kazimiera Frydzińska, Turek ul. Kaliska 45 i Krystyna Włodarska, Łódź 43 ul. Gagarina 33 m 4.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „DL”. Czytelnikom zamiejscowym wysyłamy je pocztą.